



Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

BADANIA I ZABIEGI DLA DOROSŁYCH

- GASTROSKOPIA
- KOLONOSKOPIA
- POLIPEKTOMOA (USUWANIE POLIPÓW)
- VIDEOFIBEROSKOPIA
- INIEKCJE DOSZKLISTKOWE (Lucentis/Eylea)
- ZNIECZULENIA ANESTEZJOLOGICZNE

> więcej informacji na str. 8

BADANIA DLA DZIECI

- VIDEOFIBEROSKOPIA

> więcej informacji na str. 8

PUNKT POBRAŃ

- PAKIETY BADAŃ – NAJNIŻSZE CENY
- KREW, KAŁ, MOCZ
- WYMAZY, POSIEWY
- WYNIKI BADAŃ DOSTĘPNE DROGĄ ELEKTRONICZNĄ

ul. Bursztynowa 2, 04-749 Warszawa

tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99

www.kolmed.pl

Gazeta Wawerska

marzec 2020

Nr 3 (29)
Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład: 7000 egz.

www.gazetawawerska.pl

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń

Wszystko o instalacjach fotowoltaicznych

Czy to już najwyższy czas na instalację paneli słonecznych do wytwarzania własnego prądu? Na co trzeba zwrócić szczególną uwagę? Jaka jest żywotność tych paneli? I wreszcie... ile to wszystko kosztuje i na jaką dotację możemy liczyć?

3-9



Fot. Małgorzata Gutowska-Adamczyk

SIEĆ SKLEPÓW
TOPAZ

**POKOCHAJ
ZAKUPY
NA NOWO**



C.H. Ferio Wawer ul. Szpotańskiego 4

ELANDOM
nieruchomości

**POSZUKUJĘ NIERUCHOMOŚCI
DLA KLIENTÓW**
Beata Moch 660-160-606

www.elandom.pl

WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

Sezon na...



RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Tytuł tego wstępniaka powinien zapewne brzmieć „Sezon na koronawirusa”, bo to właśnie pandemia nowej choroby jest teraz tym, co zaprzęta nasze głowy. Mimo iż sytuacja z jaką mamy do czynienia jest wyjątkowa i przypomina nam o nieuchronności śmierci, funkcjonować musimy jednak normalnie, zachowując oczywiście wszystkie nakazy i względy bezpieczeństwa związane z powstrzyma-

niem zarazy. Coraz bardziej popularna jest już zresztą teza, że i tak każdy z nas, prędzej czy później, zostanie tym wirusem zarażony, bo nie jest możliwe utrzymanie go w ryzach, a szczepionka powstanie dopiero za wiele miesięcy, jeśli nie lat. Wierzę jednak w to, że dzięki naszej wspólnej odpowiedzialności sytuację uda się opanować i już niedługo wrócimy do pełnej normalności, a przez samą styczność z zagrożeniem będziemy po tym zwyczajnie lepszymi ludźmi.

Pierwotnie tytuł tego krótkiego wstępu brzmiał „Sezon na dotację”. Spektrum dofinansowań na różnego rodzaju inwestycje ekologiczne jest bowiem aktualnie w Warszawie bardzo szerokie i szczególnie teraz, kiedy w większym stopniu przebywamy w naszych domach, warto się nimi zainteresować. Poziomy i kwoty dotacji,

jakie przewidziane są w 2020 roku, mogą się już nie powtórzyć w następnych latach.

Dotacją, o której chciałbym przypomnieć w pierwszej kolejności jest oczywiście ta związana z likwidacją kopciuchów. Właśnie w tym przypadku najwyższe kwoty dotacji przewidziane są w bieżącym roku. Tylko teraz dofinansowanie może pokryć aż do 100% kosztów inwestycji (w limicie do 12 tys. zł dla indywidualnego odbiorcy). W 2021 r. wysokość dotacji będzie zmniejszona do 90% kosztów inwestycji, a w roku 2022 – do 70%.

Cały czas dostępne są też inne cenne dofinansowania. Z 3-ech do do 4-ech tys. zł. wzrosła kwota dotacji na likwidację szamba. W Wawrze wciąż mamy kilka tysięcy posesji, które w każdej chwili mogłyby być do tej kanalizacji podłączone.

Dostępna jest także dotacja na usuwanie i unieszkodliwianie wyrobów zawierających azbest, a takich jest też jeszcze mnóstwo na wawerskich dachach. Muszą one

USŁUGI
KOPARKOŁADOWARKA

- Wykopy
- Niwelacja
- Skarpowanie
- Załadunki palet
Tel 500 608 500

SOS booster.pl
PROFESJONALNE URZĄDZENIA
ROZRUCHOWE



zniknąć najpóźniej do 2035 roku, ale warto się tym zainteresować już teraz. Tym bardziej, że tutaj miasto póki co również zwraca 100% kosztów usunięcia takich materiałów.

Dostępne są także dotacje na urządzenia do zatrzymania wód opadowych i roztopowych w wysokości do 80% kosztów ich realizacji (4 tys. zł dla osób fizycznych i 10 tys. zł dla pozostałych).

Dostępna jest też dotacja, na którą szczególnie zwracamy uwagę w bieżącym numerze Gazety Wawerskiej, tj. na realizację instalacji fotowoltaicznych. Miejska ofer-

ta jest tutaj jedną z najlepszych w kraju, bowiem otrzymać można do 1500 zł za każdy kilowat zainstalowanego systemu paneli fotowoltaicznych.

Celem przybliżenia Państwu tematu instalacji fotowoltaicznych prześwietliliśmy wszystkie aspekty ich realizacji, a także porozmawialiśmy z ich wieloletnimi użytkownikami. To powinno chociaż częściowo pomóc uniknąć błędów, które popełniane są przy tego rodzaju inwestycjach.

Życzę miłej lektury. I dużo zdrowia!



ul. Kożuchowska 11

- ZAKOŃCZENIE BUDOWY: LUTY 2021
- METRAŻE OD 53 do 67 m²
- CENY OD 8500 PLN / m²

668 632 374

biuro@brightinvestments.pl

www.nowemiedzylesie.pl

Gazeta
Wawerska

Adres redakcji:
Gazeta Wawerska
Stowarzyszenie „Razem dla Wawra”
ul. Patriotów 77,
04-950 Warszawa
redakcja@gazetawawerska.pl
www.gazetawawerska.pl

Redaktor naczelny:
Rafał Czerwonka
Redaktor prowadzący:
Piotr Grzegorzczak

Wydawca:
Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie
Dziennikarze i stali współpracownicy:
Małgorzata Albińska-Frank, Jan Andrzejewski,
Joanna Harasiewicz, Anna Miara, Michał Mroziński,
Olga Pasierbska, Andrzej Tomaszczyk, Dorota Wrońska

Druk:
Grupa WM Sp. zo.o. w Olsztynie **Facebook:**
www.facebook.com/gazetawawerska/

Reklama:
Rafał Czerwonka
reklama@gazetawawerska.pl
tel. +48 697-030-782

Gazeta bezpłatna
ISSN 2544-3666
Nakład 7000 egz.
Data wydania: 16.03.2020

PANELE FOTOWOLTAICZNE. Na co zwrócić uwagę?

Pust' wsiegda budiet sonce?

PIOTR GRZEGORCZYK
p.grzegorzyc@gazetawawerska.pl

Od pewnego czasu wzdłuż i wszerz przemierzają Wawer, Warszawę, Polskę, prasę i media społecznościowe akwizytorzy paneli fotowoltaicznych. Roztaczają przed rodakami wizję taniego, wygodnego życia bez rachunków za prąd, malują wirtualne obrazy zrównoważonego ekosystemu świata przyszłości, w którym fotowoltaika jawi się jako bezemisyjne źródło bezpłatnej energii. Dopóki będzie świecić słońce.

Wydaje się, że w tym wypadku, przy zwrocie kapitału rządu 13% rocznie, ryzyko inwestycyjne jest znikome. Energia, której w gospodarstwach domowych używamy do wszystkiego - drożeje.

Ogrzewamy nią domy, gotujemy, pierzemy, zmywamy, chłodzimy, kosimy, podlewamy, wiercimy, spawamy, a od niedawna też ładujemy samochody. Ważniejsze pytanie brzmi: kiedy? Teraz? Już? Czy może poczekać jeszcze ze 2 lata? W szczycie sezonu słonecznego czy jesienią? Czy dotacje będą trwałe wiecznie, czy w przyszłości będą bardziej atrakcyjne (lub być może, tak jak ostatnio w Niemczech, nagle znikną)? Czy instalację powierzyć firmie tańszej, czy bardziej doświadczonej i z referencjami?

To pewne - trwa boom na fotowoltaikę, podobnie jak onegdaj na tzw. kredyty frankowe. Kierunek zmian wydaje się jedyny słuszny, ale bądźmy czujni ponieważ diabeł, jak to ma w zwyczaju, tkwi w szczegółach.

No bo co np. z odpornością instalacji fotowoltaicznej na żywioły: opady (grad, deszcz, śnieg), wyładowania atmosferyczne, wichury, długotrwałe zamglenia, lub zapylenia atmosfery (spowodowane np. erupcją wulkanów)? Jak bardzo na wydajność instalacji wpływają warunki pogodowe, lub czystość powłoki ogniw fotowoltaicznych (np. drobne cząstki kurzu, śnieg, sadza). Jak obecność farmy paneli fotowoltaicznych wpłynie na bezpieczeństwo użytkownika budynku? Czy rzeczoznawca pożarowy zaakceptuje każde rozwiązanie? Czy sposób mocowania nie wpłynie na utratę gwarancji od wykonawcy podłoża?

Sprawdzajmy rzetelność i doświadczenie wykonawców.

Czytajmy uważnie umowy, zwłaszcza akapity dotyczące odpowiedzialności wykonawcy i producenta, gwarancji na towar i usługę. Wybierajmy wykonawców z refe-

rencjami - takich, którzy zaoferują projekt i doradztwo na odpowiednim poziomie. Niech zaproponują właściwy dobór urządzeń (panele + falownik), wybiorą optymalną lokalizację paneli fotowoltaicznych (minimalne zacienianie, ich orientację względem słońca oraz optymalny kąt nachylenia), niech wreszcie wystawią solidne gwarancje na zainstalowane/sprzedane urządzenia oraz na wyświadczoną kompleksową usługę. Zastanówmy się czy warto podpisać z usługodawcą umowę serwisową? Założyć zdalny monitoring systemu? Zainstalować aplikację do monitorowania bieżącego zużycia prądu?

Dokładnie policzmy czy nam się to opłaca.

Dokonyjmy racjonalnych wyborów. Puszczajmy mimo uszu solenne zapewnienia akwizytorów nt. przyszłych krociowych zwrotów z inwestycji. Pamiętajmy, że żadne urządzenie nie jest wieczne,

a od jego poprawnego działania zależy często niewielki drobiaz (jakim np. może być poluzowana śruba montażowa, rysa na panelu). Miejmy świadomość, że żywotność paneli to nawet 25-30 lat, ale już falowników tylko 10.

Zwracajmy uwagę na jakość paneli, zastosowanych materiałów i montażu.

Czyli np. na wady fabryczne, dokładność wykonania (np. równomierność ułożenia ogniw), powstałe w trakcie transportu lub montażu zarysowania, zanieczyszczenia wewnętrzne. Zapytajcie akwizytora o testy elektroluminescencyjne, o standard użytego okablowania, żywotność zastosowanych paneli, falownika, inwertera czy mikroinwertera.

Nadzorujcie, w miarę możliwości, montaż (a zwłaszcza solidne przytwierdzenie do podłoża).

Niech słońce będzie z Wami.

KARNETY CZŁONKOWSKIE



BRILLIANT

24 - miesiące
309 PLN / miesiąc*

*przy płatności jednorazowej
lub w 2 ratach 5% rabatu



GOLD

12 - miesięcy
359 PLN / miesiąc*

*przy płatności jednorazowej
lub w 2 ratach 5% rabatu



SILVER

3 - miesiące
399 PLN / miesiąc*

*przy płatności jednorazowej
lub w 2 ratach 5% rabatu

STREFA WELLNESS

- Nielimitowany wstęp do **strefy Wellness z basenem** z nisko zasoloną wodą
- Nielimitowany wstęp do ekskluzywnej **strefy Level Up** z kompleksem saun, prysznicem wrażeń i fantazyjnym jacuzzi
- Brodzik dla dzieci z atrakcjami
- Komfortowy taras w ogrodzie
- Serwis ręcznikowy i szlafrokowy

STREFA FITNESS

- Nielimitowany wstęp na nowoczesną siłownię wyposażoną w sprzęt marki Precor
- Nielimitowany wybór zajęć fitness min. Trening TRX, Indoor Cycling, Fit Mix, DeepWork
- Najlepsi trenerzy i instruktorzy


DOUBLETREE
by Hilton™
HOTEL & CONFERENCE
CENTRE WARSAW

SPA
WELLNESS & FITNESS



The SPA w DoubleTree by Hilton Hotel & Conference Centre Warsaw
Ul. Skalnica 21, 04-797 Warszawa

Godziny otwarcia stref WELLNESS & FITNESS: 6:00 - 22:00

Godziny otwarcia strefy Level-up: 9:00 - 21:00

+48 22 278 00 70

DoubleTreeWarsaw.Fitness@hilton.com

DoubleTreeWarsaw.pl

INSTALACJE FOTOWOLTAICZNE. O produkcji własnego prądu.

Fotowoltaika, głupcze ...



ANNA MIARA
a.miara@gazetawawerska.pl

Hasło "Ekonomia, głupcze!" ("It's the economy, stupid!") przyniosło podobno Billowi Clintonowi zwycięstwo w wyborach prezydenckich w USA w 1992 r. Hasło zrobiło wielką karierę i mimo upływu lat nadal żyje, jest nośne a transformowane na „Gospodarka, głupcze!” – funkcjonuje w świecie polityki i biznesu jako super-skrót dla podkreślenia znaczenia tego obszaru działalności.

Fotowoltaika, czyli proces wytwarzania energii elektrycznej z promieniowania słonecznego - stała się ważnym elementem w ogólnoświatowym wykorzystywaniu odnawialnych źródeł energii (OZE). Obecnie doświadczamy dynamicznego rozwoju fotowoltaiki na całym świecie, a słońce stanowi już trzecie co do wielkości źródło energii w skali globu. Czy w Polsce jesteśmy równie otwarci na nowe technologie? Czy wołania o ochronę klimatu, czyste powietrze - znajdują zrozumienie i skłaniają nas do inwestowania w energię ze słońca? Co z fotowoltaiką w naszym warszawskim Wawrze?

Szukałam odpowiedzi na to pytanie analizując różne opracowania, statystyki a przede wszystkim rozmawiając z wieloma użytkownikami tych instalacji, dla których poza niewątpliwymi efektami ekologicznymi, najbardziej liczy się opłacalność takiej inwestycji - niezależnie czy są to jednorodzinne gospodarstwa domowe, zabudowa wielorodzinna czy obiekty komercyjne. Wiedza jaką dały mi te poszukiwania i rozmowy z mieszkańcami Wawra i okolic przypominała mi hasło sprzed lat i pomysł transformowania go w tak ważny dla nas obszar jakim jest działanie na rzecz klimatu w sposób ściśle powiązany z naszym bezpieczeństwem energetycznym a więc: Fotowoltaika, głupcze!

Na Konferencji poświęconej

Europejskiemu Zielonemu Ładowi, która odbyła się 5 marca 2020 r. w Rudzie Śląskiej, przedstawiono szacunkowe dane, że polskie minielektrownie oparte o panele fotowoltaiczne produkowały w 2019 r. 1,3 Gigawat (GW) czystej, ekologicznej energii elektrycznej wytwarzanej z darmowego promieniowania słonecznego, zaś w samym 2019 r. ich liczba wzrosła o 100 tysięcy. Okazało się więc, że Polacy wręcz fenomenalnie zareagowali na rządowe programy dofinansowania „domowych minielektrowni”. Jeżeli, jak mówią kolejne szacunki, w 2020 r. przybędzie nam z instalacji fotowoltaicznych 1 GW mocy, to będzie to więcej niż produkuje jeden duży, nowy blok tradycyjnej elektrowni węglowej (1 blok to 0,5 – 0,8 GW). Dokładniejszych danych pokazujących chociażby liczbę instalacji fotowoltaicznych w poszczególnych rejonach kraju niestety nie znalazłam, jeżeli jednak szacunki się potwierdzą, to na koniec 2020 roku „mali inwestorzy” w Polsce będą produkowali w instalacjach fotowoltaicznych 2,3 GW prądu z energii słonecznej (dla porównania: Zespół Elektrowni Konin, Pątnów I i Pątnów II ma 1,9 GW mocy) - to naprawdę imponujące!

To, że Polacy chcą być ekologiczni i przekonują się do instalowania na dachach swoich domów instalacji fotowoltaicznych mikroelektrowni widać gołym okiem, również na terenie Wawra. Instalacji przybywa bo rośnie świadomość, że każdy z nas może czerpać korzyści z naturalnego, czystego i taniego źródła energii słonecznej do zasilania swoich urządzeń domowych wspierając jednocześnie działania przeciw postępującej degradacji środowiska naturalnego oraz stale rosnącym cenom prądu.

Zachętą do budowy instalacji fotowoltaicznych stały się zarówno ogólnopolskie jak i lokalne programy dotacji wspierające inwestowanie w ekologiczne źródła energii. Warto wiedzieć, że dotację można otrzymać tylko raz, spełniając przy tym określone wymogi programu. Nas interesują szczególnie dotacje Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, które wydają się najbardziej atrakcyjne. Mieszkańcy Warszawy mogą oczywiście korzystać z dowolnych dotacji np. ogólnopolskiego programu „Mój prąd” - lecz

warszawski system najsolidniej wspiera inwestycje w fotowoltaikę.

Prosumencka produkcja energii elektrycznej to element odróżniający instalację fotowoltaiczną od znanych od lat także ekologicznych i bezemisyjnych instalacji solarnych, które także wytwarzają prąd korzystając z energii słońca - lecz energia ta wykorzystywana jest tylko do zasilania wybranych urządzeń: np. ogrzewania wody, działania sygnalizacji drogowej, zasilania urządzeń przenośnych. Instalacje solarne nie mają najważniejszej cechy instalacji fotowoltaicznej - nie pozwalają przesyłać wyprodukowanego przez siebie nadmiaru energii elektrycznej w celu jego przechowania/magazynowania w sieci i odbioru tych nadwyżek w czasie dogodnym dla właściciela instalacji. Tak więc prosumentami mogą być osoby fizyczne, rolnicy, osoby prowadzące działalność gospodarczą i firmy spełniające warunki ustawowej definicji. Prosumenci w ciągu 12 miesięcy mogą odebrać i zużyć na swoje potrzeby oddane wcześniej do sieci nadwyżki energii elektrycznej: 80% w przypadku instalacji o mocy do 10 kW lub 70% w przypadku instalacji powyżej 10kW. Skąd biorą się te nadwyżki i dlaczego zarządzanie nimi jest tak istotne dla opłacalności instalacji fotowoltaicznych?

Instalacja fotowoltaiczna to zespół urządzeń, które pozyskują energię elektryczną z promieni słonecznych. Wszystkie elementy tej instalacji są bardzo ważne i pracują tylko jako zespół. Podstawowym elementem instalacji są ogniwa fotowoltaiczne, które aby mogły wytwarzać większą ilość energii łączy się w moduły a grupa modułów tworzy panel fotowoltaiczny. Ogniwa są układami zbudowanymi z materiału półprzewodnikowego, który przewodzi ładunek elektryczny w wyniku działania czynników zewnętrznych m.in. w postaci temperatury lub promieniowania słonecznego.

Instalacja fotowoltaiczna działa bezobsługowo, więc nie wymaga ponoszenia dodatkowych kosztów obsługi (wyjątkiem są awarie modułów, które zdarzają się bardzo rzadko). Same moduły nie wymagają stałej konserwacji, warto jednak raz na jakiś czas dokonać przeglądu instalacji pod kątem prawidłowości jej pracy jak i doko-



Prosument = producent + konsument.

Ustawa z 19 lipca 2019 roku o zmianie ustawy o odnawialnych źródłach energii oraz niektórych innych ustaw w Art. 1 pkt. 27a definiuje, że: „Prosument energii odnawialnej to odbiorca końcowy wytwarzający energię elektryczną wyłącznie z odnawialnych źródeł energii na własne potrzeby w mikroinstalacji, pod warunkiem że w przypadku odbiorcy końcowego niebędącego odbiorcą energii elektrycznej w gospodarstwie domowym, nie stanowi to przedmiotu przeważającej działalności gospodarczej...”

nać inspekcji wizualnej modułów po bardziej intensywnych burzach czy porywistych wiatrach oraz sprawdzić trwale punktowe zabrudzenia np. ślady ptasich odchodów które mogą w dłuższej perspektywie doprowadzić do uszkodzenia modułów.

Ogniwa fotowoltaiczne mają za zadanie zamienić energię słoneczną w elektryczną, w wyniku czego powstaje prąd stały. Następnie prąd trafia do serca instalacji - inwertera solarne, tzw. falownika, który przekształca prąd stały w prąd zmienny - taki który znajduje się w gniazdkach elektrycznych. Przy produkcji ogniw najczęściej wykorzystywanym półprzewodnikiem jest krzem. Krzemowe ogniwa monokrystaliczne charakteryzuje wysoka bo 18-20% sprawność oraz stosunkowo niski spadek wydajności przy wzroście temperatury pracy i to one zdominowały rynek fotowoltaiki.

Ogniwa fotowoltaiczne pracują przez cały rok niezależnie od warunków atmosferycznych i temperatury. Jedynym warunkiem ich pracy jest obecność promieniowania słonecznego. W okresie zimowym instalacja produkuje mniej energii niż latem - produkcja w miesiącach zimowych stanowi około 20% produkcji z okresu letniego. Ponadto, ogniwa fotowoltaiczne pracują inaczej umieszczone na dachach skierowanych na południe a inaczej na dachach o kierunku wschód - zachód. Panele są wrażliwe na zacinienie oraz nie pracują w nocy. Wszystkie te elementy projektant instalacji uwzględni dobierając rodzaj ogniw, moc czy rozmieszczenie na

dachu.

Panele fotowoltaiczne, niezależnie od miejsca ich zainstalowania, wymagają odpowiednio zaprojektowanej, wytrzymałej i nierdzewnej konstrukcji wsporczej stabilizującej cały układ.

Rodzaj konstrukcji wsporczej należy dostosowywać indywidualnie do pokrycia dachowego, lokalizacji oraz dodatkowo istniejącej infrastruktury. Konstrukcja wsporcza dla paneli powinna być:

dedykowana do miejsca montażu (odpowiednia konstrukcja do posadowienia na gruncie, dachu płaskim i skośnym);
wykonana z aluminium lub stali nierdzewnej;
zamontowana do istniejącego pokrycia dachowego zgodnie z wytycznymi producenta konstrukcji. Do zabezpieczenia instalacji potrzebne są też urządzenia przeciwnapięciowe, które zapobiegają ewentualnym przepięciom i wyładowaniom elektrycznym.

Licznik dwukierunkowy montowany przez sieciowego dostawcę energii elektrycznej pozwala na bezobsługową współpracę instalacji fotowoltaicznej z operatorem sieciowym, zliczanie i przesyłanie do sieci nadmiaru wyprodukowanej w naszej instalacji energii w celu „przechowania” jej w sieci, późniejszy jej odbiór w ilości przewidzianej umową i użytkowanie dla celów gospodarstwa domowego lub firmy. W przypadku gospodarstw domowych instalacji fotowoltaicznych o mocy do 10 kWp zwracanych jest 80% energii elektrycznej. Przesyłanie nadmiaru wyprodukowanej energii elek-

ciąg dalszy na str. 5

ciąg dalszy ze str. 4

trycznej na „przechowanie” do sieci i jej późniejsze odzyskanie jest automatyczne i nie wymaga żadnych działań ze strony użytkownika. Ważne jest, że wyprodukowana w instalacji fotowoltaicznej energia elektryczna najpierw używana jest na bieżące potrzeby użytkownika a dopiero nadmiar przesyłany do sieci. Podobnie z odzyskiwaniem zmagazynowanych w sieci zapasów energii – najpierw używamy te zapasy zanim zaczniemy kupować dodatkowe, brakujące na ten moment ilości energii o dostawcy. Rozliczenie następuje w okresach rocznych. Za odzyskaną z „sieciowego magazynu” energię tzw. czynną nie płacimy lecz nadal płacimy niestety opłaty abonamentowe, akcyzę, VAT....

Najbardziej opłacalne jest zużywanie wyprodukowanej przez naszą instalację energii na bieżąco (w czasie rzeczywistym). Umiejętne więc dopasowanie pory produkcji energii przez instalację z maksymalnym poborem energii przez gospodarstwo domowe to klucz do maksymalizacji zysków dla użytkownika, gdyż nie powoduje

dotychczasowych kosztów magazynowania energii w sieci. W tym właśnie pomocna jest aplikacja dzięki której w każdej chwili wiemy ile produkujemy i ile zużywamy energii elektrycznej, która pozwala na bieżąco śledzić pracę całej instalacji i daje nam szansę nauczenia się sposobu optymalizacji jej pracy i maksymalnego zmniejszenia opłat dla sieciowego operatora energii.

W okresie letnim instalacja pracuje z pełną mocą i warto pozwolić sobie na klimatyzację czy ładowanie baterii samochodu w ciągu dnia. W okresie zimowym można odpowiednio sterować bieżącym zużyciem wyprodukowanej energii na elektryczne dogrzewanie części pomieszczeń, bo zmniejszy to w znaczący sposób koszty ogrzewania i rachunki za gaz czy inne paliwo.

Instalacja fotowoltaiczna musi być koniecznie zaprojektowana przez profesjonalistę, a jej montaż wykonany przez specjalistyczną firmę posiadającą przeszkoloną, doświadczoną i fachową ekipę monterską – od tego zależy efektywna, niezawodna, bezawaryjna wieloletnia praca całego układu.

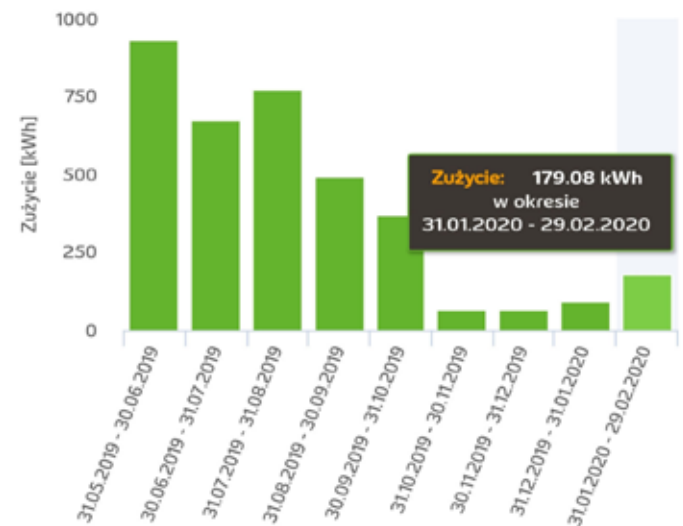
Gwarancja na instalację fotowoltaiczną to złożony pakiet w którym jest zawarta:

- gwarancja producenta paneli fotowoltaicznych na cały produkt udzielana najczęściej na 10-15 lat, nieliczne firmy na 25 lat;
- gwarancja producenta na wydajność ogniw co oznacza najczęściej zachowanie minimum 80% ich mocy po upływie 25 lat;
- gwarancja na falownik/ inwerter udzielana przez producenta najczęściej na okres 5 -15 lat;
- gwarancja udzielana przez firmę montującą instalację udzielana jest najczęściej na okres 5 -12 lat.
- Decydując się na produkcję własnego prądu, nie musimy obawiać się ogromu formalności.
- Nie potrzebujemy żadnych koncesji czy pozwoleń na budowę, jeśli zainstalujemy zestaw o mocy nieprzekraczającej 50 kWp, potrzebne jest tylko zgłoszenie inwestycji.
- Nie wymagana jest wymiana domowej instalacji elektrycznej, kabli czy gniazdek – muszą tylko spełniać aktualne wymagania.
- Zakład energetyczny ma obowiązek przyłączyć instalację do sieci, zainstalować licznik dwu-

kierunkowy i odpowiednio rozliczać nadwyżki wyprodukowanego prądu przez nas prądu. Jeżeli Twój wykonawca dostarczy Zakładowi energetycznemu prawidłowo przygotowaną dokumentację techniczną instalacji fotowoltaicznej - nie otrzymamy odmownej odpowiedzi.

- Profesjonalni wykonawcy instalacji fotowoltaicznych nie tylko doradzą wybór jej optymalnych składników, wykonają dokumentację techniczną, dopilnują montażu dwukierunkowego licznika przez Zakład energetyczny – pomogą też w poprawnym opracowaniu wniosku o dotację do budowy instalacji.

energia wyprodukowana i wprowadzona do sieci.



Dotacje do budowy instalacji fotowoltaicznych i nie tylko

ANNA MIARA
a.miar@gazetawawerska.pl

Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz władze wojewódzkie na terenach gmin, wykorzystują środki pochodzące z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Wspierają one programy dofinansowań dla instalacji prosumenckich wykorzystujących odnawialne źródła energii (OZE), które w najbliższych latach będą się ciągle rozwijać. Warunki dofinansowania są bardzo różne, w zależności od programu. Te, które dofinansowują budowę instalacji fotowoltaicznych to przede wszystkim: Program „Mój Prąd”, Program „Energia Plus”, Program „Czyste Powietrze”.

Bezwrotne dotacje do różnych instalacji proekologicznych wykorzystujących m.in. fotowoltaikę są udzielane przez Urząd Miasta st. Warszawy od września 2019 r. Dofinansowanie budowy instalacji fotowoltaicznych w Warszawie jest elementem szerokiego programu wspierania mieszkańców w inwestowaniu w instalacje służące

ochronie środowiska. Szczegółowe zasady udzielania dotacji na realizację inwestycji polegających na wykonaniu w nieruchomościach, które nie są ogrzewane kotłami lub paleniskami na paliwo stałe albo olej opałowy, instalacji odnawialnych źródeł energii określone są w załączniku nr 1 do uchwały XIX/487/2019 Rady m.st. Warszawy z dnia 26 września 2019 r. Od 23 października 2019 r. można było wnioskować m.in. o dotację na instalację pomp ciepła, kolektorów słonecznych oraz paneli fotowoltaicznych.

Warto poznać Uchwały Rady Miasta (<http://wde.warszawa.pl/wp-content/uploads/2019/10/akt.pdf>) oraz przyjrzeć się dotacjom i sprawdzić, czy korzystne będzie połączenie ich w pakiecie razem z planowaną instalacją fotowoltaiczną. Informacji nigdy za wiele.

Wnioski przyjmowane są w Biurze Ochrony Powietrza i Polityki Klimatycznej Urzędu m.st. Warszawy lub w dzielnicowym Biurze Obsługi Mieszkańców. Wnioskodawcą może być jedynie podmiot lub jednostka, posiadające udokumentowane prawo do dysponowania nieruchomością w celu realizacji inwestycji. Formu-

larz wniosku oraz opis kolejności czynności przy ubieganiu się o dotację znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu m. st. Warszawy. Termin złożenia wniosku o dopłatę do instalacji fotowoltaicznej planowanej do wykonania w 2020 roku mija 31 marca 2020 r. Trzeba się pospieszyć!

Jak widać wsparcie miasta dla inwestycji proekologicznych jest wielokierunkowe, a dotacje dla inwestycji w instalacje fotowoltaiczne znaczące i ujęte w wielu konfiguracjach. W tym pozornie skomplikowanym zestawie najważniejsze jest to, że dla osób fizycznych, podmiotów gospodarczych, osób prawnych oraz wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych wysokość dofinansowania fotowoltaiki wynosi do 15000 zł, ale nie więcej niż 1500 zł za każdy zainstalowany kilowat urządzeń liczony od mocy paneli fotowoltaicznych.

Koszty i zyski.

Instalacja fotowoltaiczna czyli „domowa ekologiczna elektrownia” dla średniego domu zużywającego dotąd z sieci 4 MWh (4000 kWh) energii elektrycznej rocznie powinna wyprodukować jej ok. 5 kWp rocznie. Zapewni to

pokrycie pełnych potrzeb gospodarstwa domowego (z uwzględnieniem 20% straty ilości energii „przechowywanej” w sieci) oraz pozwoli nawet na niewielki zapas mocy na wprowadzenie do domu nowych urządzeń elektrycznych np. klimatyzatora. Roczne opłaty za energię elektryczną spadną radykalnie bo rachunki od dostawcy prądu zmniejszą się z ok. 250 zł/mc do ok. 15 - 40 zł. za miesiąc w zależności od stopnia zoptymalizowania jednoczesności produkcji i poboru energii w gospodarstwie domowym, tak aby jak najmniej magazynować energii w sieci. Zysk roczny w opłatach za energię sięga więc 2500 - 2800 zł/rok.

Koszt wykonania instalacji fotowoltaicznej produkującej 5 kWp energii rocznie wynosi obecnie średnio 5000 zł / 1kWp czyli ok. 25000 zł. To duży jednorazowy wydatek, który jednak wsparty warszawską dotacją i ulgą podatkową wart jest rozważenia. Wraca więc tytułowe „Fotowoltaika, głupcze!”

Dotacja „warszawska” pozwoli na odzyskanie do 15000 zł. nakładów, czyli max 1500 zł. za każdy zainstalowany kW mocy urządzenia. Dla instalacji o mocy 5 kWp dotacja wyniesie więc 7500 zł.

Wprowadzona w 2019 r. dodatkowa ulga w rocznym rozliczeniu PIT (tzw. ulga termomodernizacyjna obejmująca m.in. budowę instalacji fotowoltaicznych do wys. 53000 zł. poniesionych wydatków kwalifikowanych odliczanych od dochodu) pozwala nam odliczyć od podatku kolejne 17% czyli 4250 zł. Pozostałe 13250 zł. przy rocznym zysku ze zmniejszonych opłat za energię w wysokości min. 2500 zł/rok pozwala na zwrot nakładów już 5,5 roku (nie licząc nieuniknionego w tym czasie wzrostu cen energii). Reasumując, już po 5 - 6 latach zwracają nam się nakłady na wybudowanie średniej wielkości instalacji fotowoltaicznej i zaczynamy czas prawdziwych oszczędności.

Jeżeli skorzystamy z kredytu bankowego oprocentowanie podwyższy koszt inwestycji i czas zwrotu nakładów wydłuży nam się do 6-7 lat. Przedstawione szacunki sprawiają, że inwestycja w fotowoltaikę wydaje się naprawdę warta uwagi a czas zwrotu nakładów zdecydowanie bardziej optymistyczny niż przewidywane jeszcze kilka lat temu 12-15 lat.

Fotowoltaika RS

Energia za darmo
dla każdego



Szybki zwrot z inwestycji
dzięki dofinansowaniu
(w Warszawie do 15 000 zł)

Wszelkie informacje pod
tel. 606 627 194

Załatwiamy formalności
dotyczące dotacji
i przyłącza do elektrowni.

Jedyne co musisz zrobić
to podpisać wniosek.

Rozmawiamy z użytkownikami instalacji fotowoltaicznych

Bardzo wielu mieszkańców Wawra i okolic ma już na swoich dachach swoje własne minielektrownie i korzysta z czystej, bezemisyjnej energii słonecznej. Kilku z nich zgodziło się na rozmowę i udzielenie odpowiedzi na pytania ważne dla tych czytelników Gazety Wawerskiej przed którymi jeszcze decyzja: Czy warto inwestować w instalację fotowoltaiczną i mieć dom zasilany słońcem? Zadawałam im pytania dotyczące zużycia energii przed montażem fotowoltaiki, mocy zainstalowanych paneli, rodzaju dachu i jego ustawienie w stosunku do stron świata, zmiany opłat za prąd po uruchomieniu własnej mikro elektrowni, wykorzystania bezzwrotnych dotacji oraz chyba najważniejsze - pytanie o ogólną ocenę inwestycji w instalację fotowoltaiczną oraz poziomu zadowolenia z uzyskanych efektów pracy instalacji zwłaszcza w aspekcie ekonomicznym.

Pan Michał W. mieszkaniec os. Wawer (Os. domów w rejonie ul. Szparagowa/Rabatowa.)

Ze swojej instalacji fotowoltaicznej w domu jednorodzinnym korzysta od czerwca 2019 r. Na południowej, niezacienionej połąci spadzistego dachu pokrytego blachodachówką zainstalował 20 paneli monokrystalicznych o mocy 315 kP każdy, czyli ogólna moc instalacji to 6,3 kWp. Przed wykonaniem instalacji fotowoltaicznej w gospodarstwie domowym zużywano ok. 4000 kWh energii elektrycznej płacąc za nią rocznie średnio 250 zł/mc czyli ok. 3000 zł/rok. Lato 2019 r. było dobre dla fotowoltaiki i instalacja Pana Michała po pół roku pracy od czerwca do listopada 2019 r., poza dostarczeniem energii elektrycznej na potrzeby gospodarstwa domowego oraz regularnego ładowania akumulatora samochodu hybrydowego, wyprodukowała dodatkowo 2500 kWh nadwyżki wykorzystanej do ogrzewania domu w miesiącach zimowych. Pan Michał jest bardzo zadowolony z wydajności

instalacji, która w lecie produkowała nawet 980 kWh miesięcznie.

Dojazd do pracy (ok. 2x20 km) wymaga codziennego ładowania baterii samochodu (6 kWh/dzień). W czasie 9 miesięcy pracy swojej minielektrowni Pan Michał przejechał samochodem 13000 km korzystając tylko z własnej energii elektrycznej i oszczędził dodatkowo 800 l. paliwa za niebagatelną kwotę ok. 4000 zł.

Na dzień 5 marca 2020 r. bilans mocy jest ciągle dodatni co dokumentują wskazania aplikacji, którymi Pan Michał się z nami podzielił. Rzeczywiście dane o pracy tej instalacji fotowoltaicznej są imponujące. Oszczędność w opłatach za energię dla domu ok. 2500 zł/rok plus oszczędności w zakupie paliwa do samochodu ok. 4000 zł/rok plus bezzwrotna warszawska dotacja na fotowoltaikę ok. 11000 zł. z której Pan Michał skorzystał plus ulga termomodernizacyjna w podatku dochodowym ok. 7000 zł. powodują, że już po roku zwróciło mu się ok. 24000 zł., a zupełny zwrot kosztów tej inwestycji nastąpi już po 3 latach!

Miejmy nadzieję, że temat fotowoltaiki zagości na dłużej w Gazecie Wawerskiej i Pan Michał po pełnym rocznym rozliczeniu zysków i kosztów pracy swojej instalacji czyli w czerwcu tego roku podzieli się z nami ostatecznym wynikiem. Nasz rozmówca jest bardzo zadowolony z inwestycji w ekologiczną mini elektrownię i zamierza w taką instalację wyposażyć także dom swojej mamy. Gratulujemy i cieszymy się razem z Panem. Dziękujemy za udostępnione do publikacji zdjęcia.

Pan Piotr S. z ul. Marsa. (Gocław przy granicy z Wawrem.) Instalacja fotowoltaiczna pracuje u Pana Piotra od listopada 2018 r., mamy więc materiał do oceny pełnego rocznego cyklu rozliczeniowego. Wcześniej na potrzeby gospodarstwa domowego zużywano w tym domu 3000 kWh energii elektrycznej (ok. 2500 zł). Ogrzewanie

domu zapewniał piec na Ekogroszek (koszt paliwa stałego to 3000 zł. rocznie). Pan Piotr zdecydował się na kompleksową termomodernizację - nastąpiła likwidacja pieca na paliwo stałe, zainstalowano ziemną pompę ciepła oraz instalację fotowoltaiczną o wydajności 4 kWp. Skorzystał przy tym z bezzwrotnej dotacji Urzędu Miasta st. Warszawy zarówno na pompę ciepła jak i na instalację fotowoltaiczną co pokryło 20% wartości całej inwestycji. Na południowym, lecz zacienionym prawie cały dzień, trudnym, o zmiennym pochyleniu pokrytym blachodachówką dachu, poproszony o konsultację Zakład Energetyczny odradził instalowanie fotowoltaiki. Jednak lokalna wawerska firma montująca instalacje przygotowała indywidualny projekt, który ostatecznie spełnił oczekiwania inwestora.

W niesprzyjających warunkach ograniczonego dostępu do pełnego promieniowania słonecznego, minielektrownia, w pełnym rocznym okresie rozliczeniowym, wyprodukowała 3000 kWh energii elektrycznej.

5000 zł. rocznych oszczędności z zainstalowanej pompy ciepła i instalacji fotowoltaicznej, plus dotacja, plus termomodernizacyjna ulga podatkowa (pozwalająca na odpisanie od dochodu do 53000 zł. kwalifikowanych wydatków na instalacje proekologiczne m.in. zmniejszające zużycie energii elektrycznej) uczyniło tę inwestycję wysoce racjonalną z ekonomicznego punktu widzenia: 6-letnia stopa zwrotu zainwestowanego kapitału to przecież wynik imponujący.

Pan Stanisław S. mieszkaniec os. Wawer. (Rejon ul. Widocznej / Błękitnej.) Instalacja fotowoltaiczna pracuje u Pana Stanisława od połowy 2018 r., jest więc to także dobry materiał do oceny pełnego rocznego cyklu rozliczeniowego. Wcześniej na potrzeby gospodarstwa domowego zużywano w tym gospodarstwie ok. 3000 kWh energii elektrycznej rocznie (ok. 2500 zł.). W dość trudnych warunkach, bo na wielospadowym dachu o pochyleniu 9% pokrytym papą, na wielokierunkowych połączeniach zainstalowane zostały 24 panele o łącznej mocy 7 kWp. To znacznie więcej niż wcześniejsze zużycie gospodarstwa domowego. Było to zaplanowane aby uzyskać nadwyżkę energii na klimatyzację oraz przejście na elektryczne ogrzewa-



Fot. Anna Miara

nie domu (a przynajmniej maksymalne ograniczenie zużycia gazu). Klimatyzacji jeszcze nie zainstalowano - za to nadwyżki produkcji prądu przez instalacje fotowoltaiczną + ciepła zimą spowodowały, że pieca gazowego tej zimy w ogóle nie używano. Półroczne rozliczenia z operatorem sieci wykazały w każdym z tych cykli nadwyżkę produkcji energii nad jej zużyciem o ok. 900 kWh. Niezwykle pomocna okazała się aplikacja, dzięki której można na bieżąco kontrolować pracę instalacji i sterować zużyciem prądu tak aby jak najwięcej zużywać go na bieżąco, bez magazynowania w sieci. Przy takiej optymalizacji rachunki płacone operatorowi sieci zmalały do 15 zł/m-c!

Pan Stanisław jest bardzo zadowolony, że zdecydował się wybudować swoją minielektrownię. Wysoki koszt początkowy (33000 zł.), po skorzystaniu z 13000 zł. bezzwrotnej dotacji Urzędu znacząco zmalał, a oszczędności w opłatach za prąd i gaz pozwalają liczyć na zwrot tej inwestycji w ciągu 5 - 6 lat. Warto było!

Wywiad z wykonawcą instalacji fotowoltaicznych.

GW: Firma "Fotowoltaika-RS", którą Pan prowadzi, wykonuje instalacje fotowoltaiczne od 5 lat. Czy mieszkańcy Wawra stanowią znaczącą grupę wśród Pana klientów?

R.Ł.: wawerski przedsiębiorca montujący kompletne instalacje fotowoltaiczne: Tak i bardzo mnie to cieszy (przy tej okazji poznaję wielu nowych sąsiadów). Chciałbym aby każdy dach w Wawrze miał instalację fotowoltaiczną i pompę ciepła - wtedy nie mielibyśmy problemu ze smogiem. Firma to stricte wawerska inicjatywa.

Miałem szczęście spotkać w Wawrze zdolnych ludzi, podobnych do mnie pasjonatów innowacyjnych i ekologicznych rozwiązań. Razem przebijaliśmy się przez tajniki techniczne instalacji fotowoltaicznych jak i meandry raczkujących procedur u Operatora sieci energetycznej i w Urzędzie Miasta. Bardzo wiele zmieniło się przez ostatnie 5 lat. Teraz praktycznie każdy wie że coś takiego istnieje i o wiele łatwiej rozmawiać o ewentualnej inwestycji. Dla mnie - lokalnego przedsiębiorcy - więcej znaczy pozytywna ocena mojej firmy przekazana przez klienta swoim znajomym niż kosztowne reklamy. To wykracza często nawet poza granice Warszawy. Mieszkaniec Wawra zadowolony z zaprojektowanej i wykonanej przez nas instalacji fotowoltaicznej poleca nas przyjacielom z Góry Kalwarii czy Kielc. Takich klientów nie możemy zlekceważyć - jedziemy więc poza granice Warszawy i staramy się o nowe polecenia. Skupiamy się jednak na naszym mieście.

GW: Świadomość ekologiczna bardzo wzrosła w ostatnich latach. W Polsce sięgamy już śmiało po odnawialne źródła energii, korzystamy z promieniowania słonecznego czy energii wiatru i nie stawiamy już pytań „po co” - raczej „kiedy i za ile”? Czy mieszkańcy Warszawy a w szczególności Wawra ruszyli do walki o czyste powietrze i po „darmową” energię ze słońca?

R.Ł.: Tak, 2019 rok był znacząco lepszy niż poprzednie. Właściwie już większość mieszkańców Warszawy doskonale już wie „po co”. Potencjalni klienci zdecydowanie częściej zaczęli zadawać pytanie „za ile”. Szczególnie zainteresowanie i chęć zainwestowania w fotowoltaikę zaczęli wykazywać mieszkańcy Wawra po uchwaleniu przez

ciąg dalszy na str. 9



Budujesz, remontujesz, izolujesz, docieplasz,

odbierasz mieszkanie, dom?

Nie chcesz takich ścian w swoim nowym domu? Nie chcesz wydać „kasy” na remont, który okaże się porażką? I słusznie. Walcz o swoje. Nie dasz rady bez fachowego, doświadczanego doradcy.

Twój inspektor nadzoru:

tel. 602 611 974, annamiara5@gmail.com



NOWOŚCI W MIĘDZYLESIU

INNOWACYJNY SPRZĘT MEDYCZNY

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ WYKONANYCH USŁUG



NAJNIŻSZE CENY W WARSZAWIE

ul. Bursztynowa 2, 04-749 Warszawa

tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99

www.kolmed.pl

**PORADNIA GINEKOLOGICZNA/PRACOWNIA USG
w PRZYCHODNI KOLMED**

(Specjaliści Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie oraz Szpitala Klinicznego im. ks. Anny Mazowieckiej w Warszawie)

BADANIA

USG NARZĄDU RODNEGO	USG CIĄŻY Z OCENĄ RYZYKA
CYTOLOGIA	PAKIETY BADAŃ LABORATORYJNYCH
USG CIĄŻY	
USG 4D	



**PORADNIA KARDIOLOGICZNA/PRACOWNIA TESTÓW WYSIŁKOWYCH
w PRZYCHODNI KOLMED**

(Specjaliści Oddziału Kardiologii i Chorób Wewnętrznych Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie)

BADANIA

TESTY WYSIŁKOWE EKG	EKG SPOCZYNKOWE
ECHO SERCA	PAKIETY BADAŃ LABORATORYJNYCH
HOLTERY EKG (24h – 72h)	KONTROLA STYMULATORÓW SERCA
HOLTERY CIŚNIENIOWE 24h	



PRACOWNIA ENDOSKOPII W KOLMED

dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ specjalista gastroenterolog (Ordynator Oddziału II Wewnętrznej i Gastroenterologii Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie)

BADANIA

ZABIEGI

GASTROSKOPIA	POLIPEKTOMIA (USUNIĘCIE POLIPIÓW)
KOLONOSKOPIA	BIOPSJA
SIGMOIDOSKOPIA	ZNIECZULENIE ANESTEZJOLOGICZNE
CHROMOENDOSKOPIA	



VIDEOFIBEROSKOPIA dla dzieci i dorosłych w KOLMED

lek. med. KAROLINA PISKADŁO-ZBOROWSKA (Lekarz Oddziału Otolaryngologii w Międzyzleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie)

BADANIA

VIDEOFIBEROSKOPIA

ZAPRASZAMY w każdy wtorek w godzinach 15:00 – 19:00



SPECJALISTYCZNE BADANIA OKULISTYCZNE W KOLMED

- najnowocześniejsza aparatura medyczna -

BADANIA

TOMOGRAFIA OKA – OCT
USG OKA
PACHYMETRIA
TONOMETRIA APLANACYJNA IMPRESYJNA

BADANIA

BADANIE KOMPUTEROWE OKA
OBRAZOWANIE DNA OKA
BADANIE SOCZEWEK
BADANIE DNA OKA



ZABIEGI OKULISTYCZNE W KOLMED

dr n. med. AGNIESZKA KAMIŃSKA - specjalista chorób oczu, mikrochirurg (Ordynator Oddziału Okulistycznego Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie)

ZABIEGI

INIEKCJE DOSZKLISTKOWE LUCENTIS / EYLEA (LECZENIE AMD)

LASEROTERAPIA SIATKÓWKOWA (FOTODAGULACJA)



ZABIEGI OKULOPLASTYCZNE W KOLMED

lek. med. AGATA BELŻECKA - specjalista (Zastępca Ordynatora Oddziału Okulistycznego Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie)

lek. med. DANUTA KORPOROWICZ - specjalista

ZABIEGI

USUNIĘCIE NADMIARU SKÓRY Z POWIEK GÓRNYCH
PODWINIĘCIE/ODWINIĘCIE POWIEKI
USUNIĘCIE ZMIANY ROZROSTOWEJ POWIEKI
REKONSTRUKCJA POWIEK



ZABIEGI

USUNIĘCIE CYSTY Z POWIEKI
USUNIĘCIE ROGU SKÓRNEGO Z POWIEKI
USUNIĘCIE BRODAWKI, KASZAKA, KĘPKI ŻÓLTEJ, GRADÓWKI
SZYCIE SKÓRY POWIEK

PUNKT POBRAŃ W KOLMED

- możliwość odbioru wyników badań drogą elektroniczną -

BADANIA Z KRWI
BADANIA Z MOCZU
BADANIA Z KAŁU
HISTOPATOLOGICZNE
WYMAZY
POSIEWY



ZAPYTAJ SWOJEGO LEKARZA O SPECJALISTYCZNE PAKIETY BADAŃ

TECHNOLOGIE. Czy instalacja fotowoltaiczna się opłaca?

A ty: masz już fotowoltaikę?



MAŁGORZATA
GUTOWSKA-ADAMCZYK
m.gutowska-adamczyk@gazetawawerska.pl

Czy się opłaca?

W niedawnym wywiadzie udzielonym Rzeczpospolitej 27 lutego b.r., była Prezydent Warszawy i mieszkanka Wawra, Hanna Gronkiewicz-Waltz, stwierdziła, że „zapisła się” na fotowoltaikę. Choć nie do końca wiem, co to miałyby oznaczać, ufam, że na domu byłby Prezydent już niedługo zostaną zamontowane panele i tym samym dołączy ona do coraz szerszego grona właścicieli wawerskich nieruchomości, którzy produkują na swoich dachach zieloną energię. Przyrost instalacji fotowoltaicznych w Polsce w 2019 roku wyniósł 331 MW i wynosi 478 MW i wynosi już 5% OZE (1).

Szacuje się, że w 2019 roku przybyło około 40 tysięcy prosumentów, czyli gospodarstw domowych produkujących prąd na własne potrzeby (2). Ta liczba mówi sama za siebie. Warunki po temu, aby zainstalować na swoim dachu panele fotowoltaiczne są coraz dogodniejsze: elementy instalacji relatywnie tanieją, podatek VAT na panele został obniżony do 8%, istnieje wiele sposobów uzyskania wspar-

cia inwestycji, od kredytów, przez dotacje, po korzystne odpisy podatkowe (w ciągu sześciu lat można odjąć od dochodu do 53 tysięcy zł.). Prąd droższe i inwestycja w panele wydaje się dobrym rozwiązaniem dla ludzi oszczędnych oraz mających na uwadze czystość powietrza. Przy okazji trzeba dodać, że odliczeniu w ramach ulgi termomodernizacyjnej podlegają nie tylko panele i ich montaż, ale także audyt, dokumentacja, ocieplenie ścian, pompa ciepła czy przyłącze do sieci. (3)

Od 17 października nasze gospodarstwo domowe produkuje energię elektryczną. Na razie to 1/10 zużycia, jednak dnia przybywa, będzie coraz więcej dni słonecznych i oszczędności będą rosły. Sfinansowaliśmy naszą instalację sami, bez



Fot. Małgorzata Gutowska-Adamczyk

kredytu i dotacji. Oczekujemy na odpowiedź z programu Mój prąd, będziemy też odpisywać koszt instalacji od dochodu. A ponieważ przy okazji wymieniliśmy również piec do CO, nasz rachunek za gaz w

porównaniu do tego samego okresu roku ubiegłego zmalał o 1500 zł. Warto zatem rozważyć termomodernizację, bo to czysty zysk!

Rozmowa z Jackiem Łaszczukiem, mieszkańcem Wawra, właścicielem instalacji fotowoltaicznej.

MGA: Jest Pan właścicielem instalacji fotowoltaicznej od kilku lat. Co spowodowało, że zdecydował się Pan na taką inwestycję?

JŁ: Tak, instalacja została uruchomiona w listopadzie 2017 roku i od razu w pierwszym roku przeżyłem zaskoczenie, że musimy płacić tylko opłaty abonamentowe do Innogy, ponieważ mamy dużą nadprodukcję. Byłem zdziwiony, ale też bardzo zadowolony, bo potwierdziło to, trafność decyzji. Po-

tem zaczęli nas odwiedzać sąsiedzi i sami teraz będą instalować panele fotowoltaiczne. Ale od początku. Jadąc pociągiem w 2008 roku w Niemczech, poznałem profesora Uniwersytetu w Münster, który

opowiedział mi, że inwestuje duże pieniądze w fotowoltaikę i traktuje to jako swoją emeryturę. W Niemczech jest inny system rozliczania – można sprzedawać energię z mieć z tego dochód. Ale w 2008 roku ceny instalacji w Polsce były bardzo wysokie i możliwości sprzedaży energii w Polsce było mało opłacalne (termin zwrotu z inwestycji ponad 10 lat). Teraz, po zmianie prawa sprzedaży i możliwości wpięcia się w istniejącą instalację, są dużo prostsze. Nie bez znaczenia jest też to, iż ceny instalacji są już bardziej dostępne finansowo.

MGA: Czy to prawda, że inwestycja w fotowoltaikę jest jak lokata na 7% w banku?

JŁ: Zwrot następuje teraz po około 7-8 latach. To wychodzi 12-14 procent. Większość użytkowników myśli: produkuję prąd, więc zużyć nadwyżkę mogę tylko oświetlając dom lub gotując na elektrycznej kuchence. Ja stwierdziłem, że muszę iść dalej. Czyli patrzeć jak oszczędzać prąd, a jednocześnie jak wykorzystać nadwyżkę. Kupiłem elektryczną hulajnogę, na nasze wawerskie odległości sprawdza się idealnie, mogę podjechać do fryzjera, a nawet do pracy. Drugą możliwością wykorzystania nadprodukcji jest ogrzewanie. Grzejniki elektryczne podgrzewają mi dom (można też grzać wodę do mycia) i w ten sposób zużywam mniej gazu jednocześnie wykorzystując nadwyżkę z poprzedniego roku (nadwyżkę wyprodukowanej energii należy wykorzystać w przeciągu 12 miesięcy)

MGA: Co Pana najbardziej zdziwiło, kiedy zamontował Pan panele na swoim dachu?

JŁ: Na pewno to, że nie płacę za prąd i mniej płacę za gaz. Ale też to, iż panele chronią dach latem od nadmiernego nagrzewania, a zimą od wychładzania. Taki trochę uboczny skutek instalacji, o którym mało kto mówi.

MGA: Jakie są Pana rady dla tych, którzy zastanawiają się nad inwestycją w panele fotowoltaiczne?

JŁ: W tym momencie w banku na lokacie otrzymuje się maksymalnie 2%, tu można zaoszczędzić pieniądze i coś dobrego zrobić dla środowiska naturalnego, chyba nie ma nic lepszego. Wartość nieruchomości rośnie, obniżamy koszty stałe naszego domu. Poza tym należy o tym pomyśleć, póki jest dotacja. Rząd lub władze miasta mogą zmienić decyzję i wtedy zwrot nie będzie po siedmiu - ośmiu latach, ale po dziesięciu czy dwunastu. Ale należy uważać. Dużo powstało firm, które dużo obiecują a potem znikają i zostajemy z rozgrzebaną inwestycją. Trzeba się rozejrzeć i szukać takich, które dają długą gwarancję na inwerter i panele i co już trochę istnieją na rynku. Jednym słowem mam nadzieję, że ilość „szeków solarnych” w Wawrze będzie wzrastała.

(1) <https://www.rynekelektryczny.pl/moc-zainstalowana-oze-w-polsce/>

(2) <https://doradcyenergetycni.com.pl/kiedy-dotacja-moj-prad-nie-oplaca-sie/>

(3) <https://wysokienapiecie.pl/25728-jak-odliczyc-panele-fotowoltaiczne-od-podatku/>

Małgorzata
Gutowska-Adamczyk
pisarka,
ogrodniczka-hobbystka,
mieszkanka Wawra

ciąg dalszy ze str. 7

Radę Warszawy we wrześniu 2019 r. kolejnej transzy dotacji warszawskiego Ratusza, która jest wyższa od oferowanych przez inne programy i pozwala uzyskać wsparcie do 15000 zł. (maksymalnie 1500 zł. za każdy kW zainstalowanej mocy urządzenia). Ta dotacja stała się wyraźną zachętą do podejmowania decyzji inwestycyjnych. Zapytania i prośby o oferty sypią się szczególnie teraz, gdyż 31 marca tego roku mija termin składania wniosków o dotacje do instalacji planowanych do wykonania jeszcze w 2020 r.

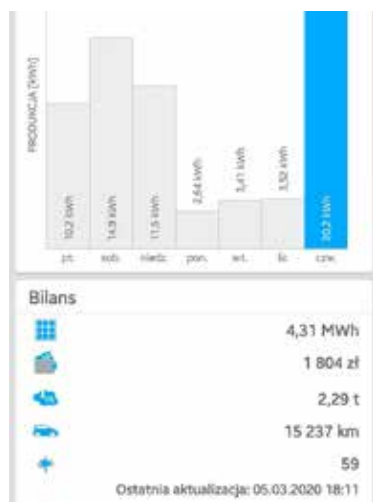
Zapewne znowu do późnej jesieni będziemy wszystkim chętnym, co bardzo mnie cieszy. Przybywa paneli fotowoltaicznych na wawerskich dachach.

GW: Czy Pana firma oferuje klien-

tom kompleksową usługę budowy instalacji fotowoltaicznych łącznie z przygotowaniem wniosku o dotację?

R.Ł.: Tak, oczywiście. Przede wszystkim rozpoznajemy szczegółowo potrzeby klienta i doradzamy w jaki sposób można będzie po wybudowaniu instalacji fotowoltaicznej zwiększyć wykorzystanie czystej i taniej energii słonecznej na przykład poprzez zaplanowanie elektrycznego przygotowania ciepłej wody użytkowej, zainstalowania klimatyzacji a może nawet pomyslenia o samochodzie z hybrydowym napędem aby wykorzystać możliwości fotowoltaiki i taniego ładowania baterii samochodu. To wszystko uwzględniamy w projekcie instalacji, który wykonujemy i na jego podstawie znając planowaną moc instalacji fotowol-

taicznej przygotowujemy klientowi wnioski o bezzwrotną dotację. Możemy ją także złożyć za klienta w Urzędzie Miasta lub Dzielnicy. Pozostaje poczekać do kwietnia jak urząd zacznie po kolei zapraszać



Przykładowy bilans produkcji prądu

do podpisania umowy na przyznanie dotacji i ruszamy z robotą. Już po przyłączeniu przez operatora nasi Klienci cieszą się darmową, czystą energią elektryczną. Załatwiamy także w imieniu klienta wszelkie formalności związane ze zgłoszeniem instalacji do Zakładu Energetycznego. Pilotujemy temat do momentu założenia u klienta przez Zakład dwukierunkowego licznika energii elektrycznej umożliwiającego pomiar i odprowadzanie nadwyżek energii elektrycznej wyprodukowanej przez klienta do sieci energetycznej w celu jej magazynowania.

GW: Czyli wawerczycy nie zawiedli i inwestują w fotowoltaikę?

R.Ł.: Tak, a mnie jako przedsiębiorcę i jako mieszkańca Wawra cieszy każdy nowy dach z panelami fotowoltaicznymi bo zdaję

sobie sprawę że każdy panel to mniejsza emisja dwutlenku węgla przy produkcji energii elektrycznej, mniejszy smog i czystsze powietrze. To lepsze warunki życia w naszej dzielnicy dla nas i naszych dzieci.

GW: Czy Pana dom jest zasilany słońcem?

R.Ł.: Oczywiście. Na potrzeby mojego domu pracuje pięknie energia słoneczna. Przede wszystkim zasilam pompę ciepła więc ciepłą wodę i ogrzewanie mam za darmo. Zostaje jeszcze sporo dla pozostałych domowych urządzeń i aby naładować baterie hybrydowego samochodu. Jedyne rachunki związane z utrzymaniem domu są za wywóz śmieci i opłaty abonamentowe operatora sieci - czego wszystkim mieszkańcom Wawra życzę!

Rozmawiała Anna Miara

KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE

Czas wojenny

10.

Cd.

W kronice Zosinka – Zakładu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi przy ul. Kościelnej (ob. Pa-prociowa), której spisywanie rozpoczęto 15 października 1949 r., pod datą 1 września 1939 r. zapisano „Zakład nie został zaopatrzony w żywność, ratowano się plackami z otrębów pszennych. Cały dom był przepelniony uciekinierami z Warszawy: sale, korytarze, schody były tak ciasno zapelnione, że ani nogi nie było gdzie postawić, ani drzwi otworzyć”¹.

W kronice Ulanówka, drugiego międzyleskiego Domu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi przy ulicy Niepodległości (ob. Żegańska) 34 wskazany jest tylko rok 1939, bez daty dziennej, i znajduje się następujący zapis: „Przez trzy tygodnie sale dziecięce zamienione były na szpital. Urządzono wówczas cmentarz przy posesji Ulanówka dla żołnierzy zmarłych w szpitalu. (...) Ustępujący uciekinierzy zostawili kilkumiesięczne dziecko wśród drzew Ulanówka. Dziewczynka została przez 5 lat w Domu Sióstr, potem adoptowana. Dwóch księży wysiedlonych przez Niemców zostaje w Domu: ks. prałat Jerzy Słonicki, profesor Seminarium Duchownego w Płocku i ks. Czesław Borawski, prof. z Łomżyńskiego”. Przez cały ten czas medykamenty do Ulanówka dostarczała Jadwiga Klimontowicz z zasobów swojej apteki.

W notatce siostry Zofii Laskowskiej znajdujemy dodatkową relację o krótkim postoju „konnicy polskiej” w Zosinku, o wydawaniu przez siostry zupy żołnierzom, opatrywaniu rannych, przekazywaniu lekarstw i zaopatrzenia na dalszą drogę.

Danuta Sokołowska (1931)

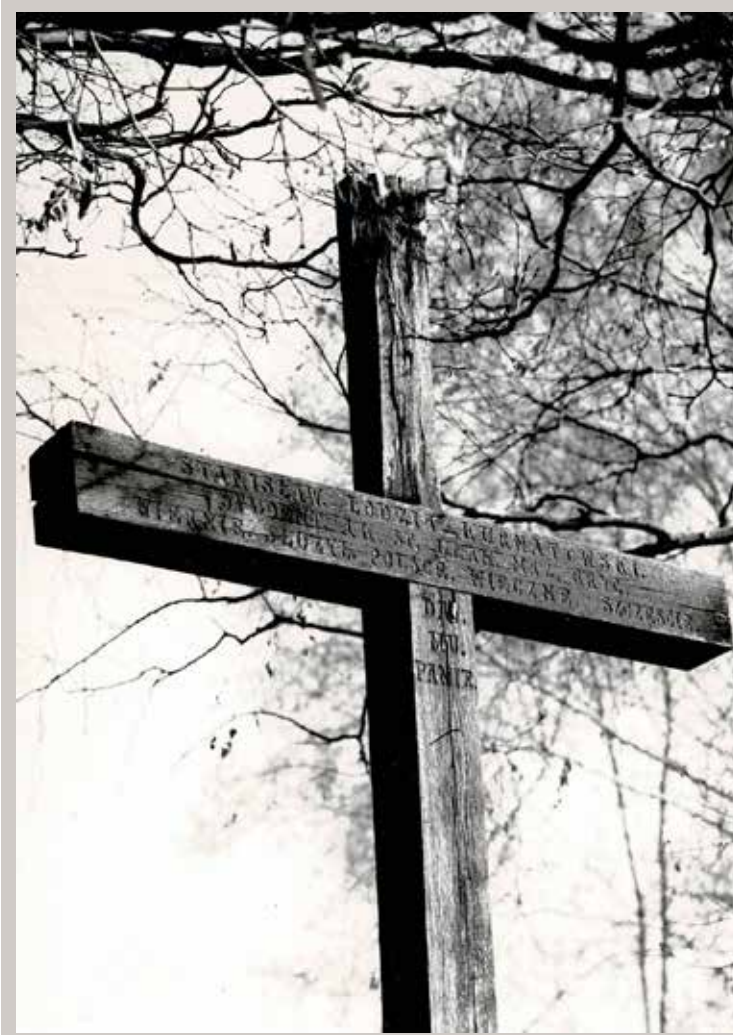
miała wówczas zaledwie osiem lat. Mieszkała przy ul. Henryka Dąbrowskiego (ob. Hafciarska). Zapamiętała ten dzień, choć daty określić nie potrafi: „Gdy od strony Starej Miłosnej z lasu wyjechały niemieckie czołgi, zaczęła się strzelanina. Z tarasu mojego domu strzelał polski żołnierz, a Niemiec rzucił do pokoju na parterze granat zapalający. Szczęśliwie pożar udało się ugasić, lecz wiele domów, szczególnie drewnianych, spaliło się – kilka tuż obok. (...) W pobliżu mojego domu zginęło pięciu polskich żołnierzy. (...) Matka żołnierzowi, który strzelał, proponowała, żeby przebrał się w cywilne ubranie mojego ojca, żeby się ratował, ale on odmówił i opuścił nasz dom. Pamiętam jego brązowe, niespokojne oczy”².

Prawdopodobnie wówczas właśnie nie przeżył pierwszego spotkania z Niemcami Stefan Sawicki. Pobiegł do pożaru na Szlągowiznie, a więc tam gdzie płonęły domy, o których wspomniała Danuta Sokołowska. Nie zatrzymał się na niespodziewane niemieckie „Halt!”, i wtedy padł strzał – jak to zapamiętał jego kolega Eugeniusz Klimontowicz (1927). Stefan Sawicki jest pierwszym z poległych z 91 Mazowieckiej Drużyny Harcerzy, których nazwiska uwidocznili koledzy na pamiątkowej tablicy w kruszcu kaplicy w Zosinku.

Dopiero Henryk Wierzchowski wymienia ścisłą datę: „14 września doszło w Starej Miłosnej do starcia czołgów z tyłowym oddziałem 12 pułku ułanów. W walce poległo 8 ułanów, których pochowano w Międzylesiu na cmentarzu prowizorycznym [cmentarz zlikwidowano 28 marca 1958 r.-red.] tuż za budynkiem szkoły [po fabryce Chrzanow-

skiego - red.]. Rannych ulokowano w szpitalu polowym, na który zajęto szkołę, a zmarłych z ran chowano obok poległych”³. Wierzchowski nie podaje jednak źródła informacji. Szpital znajdował się nie w szkole, lecz w Ulanówku. Cmentarz także został niedokładnie umiejscowiony. W rzeczywistości znajdował się przy ulicy Jasnej (ob. Świebodzińska) w dość znacznym oddaleniu od budynku szkolnego, za wcale nie małym szkolnym sadem, i przylegał do południowo-wschodniego skrajku 6 -morgowego lasu należącego do Ulanówka, już w pobliżu granicy lasu Branickich dzielącego Międzylesie od Radości. W 1940 r. na czterdziestu sześciu mogiłach poległych i zmarłych z ran żołnierzy ustawiono jednakowe odlane z betonu krzyże wykonane w międzyleskim oddziale FAE K. Szpotańskiego⁴.

Prawdopodobnie tego właśnie dnia, który został wymieniony przez Wierzchowskiego, u wylotu ul. Romualda Traugutta (ob. Rosnąca) otwierającej się na las aniński i dalej ku Warszawie, zginął ułan Stanisław Łódzia-Kurnatowski. Skrajne domy na północnym obrzeżu Międzylesia były już obsadzone przez Niemców. Pod ich strzały weszli przedzierający się do Warszawy kawalerzyści. - Stanisław Łódzia-Kurnatowski ciężko ranny został przy płocie. Z pomieszczenia na piętrze domu wyszedł na taras żołnierz niemiecki, i widząc poruszającego rękoma leżącego rannego dobił go jednym strzałem – mówi Jan Szymański (1898), właściciel domu. Na miejscu śmierci Łódzia-Kurnatowskiego niewiele później stanął wysoki krzyż z sosnowego drewna. Napis na całej długości ramion głosi „STANISŁAW ŁÓDZIA – KURNATOWSKI STUDENT AK UŁAN MAZ. BRYG. WIERNIE SŁUŻYŁ POLSCE . WIECZNE SZCZĘŚCIE DAJ MU PANIE” i niżej na dolnej części słupa: „JEDYNEMU SYNOWI MATKA”. Datę dzienną odłupał pocisk albo odłamek w 1944 roku. Czytelne zostało tylko „września 1939 r.”. Według Szymańskiego na jego placu, w miejscu, gdzie stoi krzyż pochowano ośmiu zabitych, a naprzeciw, po drugiej stronie ulicy, kilkunastu poległych. Brak jednak pewności, czy byli to ułani z września 1939 roku, czy piechurzy z września 1944 roku. Ci ostatni bowiem także ginęli w pobliżu i tak właśnie zostali pochowani w brat-



Inskrypcja na krzyżu upamiętniającym śmierć Stanisława Łódzia - Kurniatowskiego. Stan z 1974 r. Fot. Alfred Józefacki.

nich mogiłach, zanim przeniesiono ich na wojenny cmentarz przy ulicy Jasnej (ob. Świebodzińska), a później dalej – do Aleksandrowa.

Janek Petschl z Wiśniowej Góry odwiedzał poległych pochowanych na cmentarzu w Starej Miłosnej, niedaleko od drewnianej kaplicy. Miał tam bliżej. Albo wchodził na dach domu i wyżej, na komin, by oglądać z daleka gejzery wybuchów z czarnymi, to białymi chmurami dymu i kurzu kryjącymi płonące miasto. I samoloty, które siały bomby niczym ryby składające ikrę. – Tak właśnie to wyglądało – mówi Jan Dyonizy Petschl, rocznik 1926. Tam, w samym śródmieściu, była jego szkoła – gimnazjum Wojciecha Górskiego przy ulicy tegoż imienia. Jeszcze była czy już nie? W domu na wieszaku w korytarzu wisiało charakterystyczne granatowe kepi z niewielkim denkiem opadającym ku przodowi, jakie wzorem francuskich żołnierzy nosili gimnazjaliści z Górskiego. Zwykle zakładał je, kiedy wychodził do szkoły.

Edward Dyszel (1920) pamięta pierwsze konne patrole niemie-

ckie w centrum Międzylesia, które pojawiły się 15 września w pobliżu apteki Klimontowiczów przy skrzyżowaniu dwóch głównych ulic – Niepodległości (ob. Żegańska) i 11 Listopada (ob. M. Pożaryskiego). Większe oddziały wojska weszły dopiero 16 września.

Siostry Franciszkanek z Zosinka „po wejściu na teren Międzylesia Niemców ukryły na strychu gospodarczym 14 polskich żołnierzy, a następnie ułatwiły przebranie się i ucieczkę. Niemcy nie zajęli Domu, ale postawili na dziedzińcu nocną wartę, a na podwórzu gospodarczym swoją armatę”⁵.

Inny oddział zakwaterował w centralnym miejscu Międzylesia, na terenie Ochotniczej Straży Pożarnej przy skrzyżowaniu ulic Niepodległości i 11 Listopada. Jak zapamiętali strażacy „Niemcy wkroczywszy do Międzylesia, zajmują zaraz remizę Straży dla swoich celów. Zabierają oba samochody – Mercedes i Ford. Po kilku dniach remizę przerabiają na stajnię. Wężę pocięte używają zamiast lin przegradzających konie. Nikt z ocalałych od wywiezienia do



Krzyż w miejscu śmierci starszego ułana Stanisława Łódzia Kurnatowskiego, studenta, wzniesiony przez matkę przy ul. R. Traugutta, róg ul. ks. Józefa Poniatowskiego. Willa, z której tarasu padł strzał, zniszczona w 1944 r., stała między miejscem śmierci ułana a widocznym w głębi po lewej następnym budynkiem. Stan z 1973 r. Fot. Jan Jesiotr.



Bratnia mogiła na cmentarzu wojennym w Międzyzlesiu. Na mogile widoczne cztery hełmy oraz cztery słupki, na każdym po kilka tabliczek z danymi osobowymi poległych. Za parkanem Ulanówka widoczne sylwetki trzech modlących się pielęgniarek. Fotografia wykonana prawdopodobnie we wrześniu 1939 r.

Niemiec członków Straży nie ma prawa wstępu do remizy. Straż zostaje kompletnie zdeorganizowana, a sprzęt całkowicie zniszczony⁶.

Z Oddziału Międzyzleskiego FAE już pierwszego dnia, 16 września, Niemcy zabrali około 40 znajdujących się tam pracowników i „uprowadzili do obozu w Mińsku Mazowieckim, potem do Ostrów-Komorowa, Ostrołęki i Grabowa, skąd po dwóch tygodniach zostali zwolnieni – kilku jednak wywieziono stamtąd na zachód. 25 września obrzucono zabudowania fabryczne bombami zapalającymi, które na szczęście szkód żadnych nie wyrządziły⁷.”

„Dnia 26 września trzydzieści ciężarowych samochodów zabrano z Oddziału Międzyzleskiego wszystko, co można było zabrać – poza tym jednak OM żadnych innych szkód nie poniósł⁸.”

Wcześniej, 24 września Niemcy zabrali wszystkie trzy samochody – ciężarowy nowy Chevrolet i 2 samochody osobowe DKW⁹.

Tymczasem do Międzyzlesia napływali uchodźcy z terenów objętych walkami. W Arkuszach ocen za rok szkolny 1939/1940 odnotowano nazwy szkół, do których uczniowie uczęszczali przed przybyciem do Międzyzlesia. Przy czternastu nazwiskach podano „Szkoła Powszechna w Modlinie¹⁰.”

Modlin bronił się dłużej od Warszawy. Twierdza modlińska skapitulowała dopiero 29 września. Część uchodźców stamtąd trafiła do Międzyzlesia. Ponadto przy kilkunastu nazwiskach znajdują się nazwy takie, jak Homel, Lwów, Narówka, Przemyśl, Wołkowysk oraz mniejszych miejscowości leżących na wschodzie. Uchodźcy przybywali zatem i z tamtych terenów. Przy czym nie są to dane pełne, przy części nazwisk stosowne rubryki pozostają nie wypełnione. Bolesław Paprocki, były legionista i uczestnik

ku teatru, i jednym z działaczy tych komitetów był zapewne Bolesław Paprocki.

Komendant posterunku PP, mieszczącego się w Kamienicy zwanej też Szanghajem, Jan Kryszkiewicz i policjanci Jaroszewski, Walichnowski i inni, jak wszyscy funkcjonariusze Policji Państwowej, musieli zdjąć z kaszketów orzełki. Zostały tylko te najmniejsze na mundurowych guzikach. Z dnia na dzień stali się funkcjonariuszami Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa podporządkowanej niemieckiej policji porządkowej. Służbę pełnili nadal. Pod datą 15 maja 1940 r. Jolanta Adamska odnotowała według akt niemieckiej żandarmerii polowej, że „ Około godz. 1:00 policja granatowa z Międzyzlesia otrzymała wiadomość z policji kryminalnej z Warszawy, że w mieszkaniu Antoniego Zawadzkiego w Podkaczym Dole za Wawrem zatrzymało się dwóch poszukiwanych przez Niemców mężczyzn. Dom został obstawiony przez policję kryminalną i policję granatową. Podczas wymiany ognia został zastrzelony syn właściciela domu Tadeusz Zawadzki. Około godz. 6:30 poddał się Niemcom Jan Wiliński. Został on aresztowany razem z dwoma przebywającymi w domu kobietami. Wiliński miał pistolet bez amunicji¹².”

Inne sytuacje wskazują jednak na to, że konspiratorom międzyzleskim miejscowi policjanci starali się co najmniej nie przeszkadzać. Edward Dyszel zapamiętał zdarzenie z 1942 r., kiedy to nocą sześciu ludzi z bronią, a każdy niósł jeden albo dwa karabiny, wychodząc z

lasu Branickich w pobliżu leśniczówki Bałabana, natknęło się na policjantów. Obie grupy zauważyły się, gdy były już blisko, kiedy dzieliła ich odległość nie więcej niż 30 metrów. Szli wtedy m. in. Bogdan Szkopowicz, Roman Kudelski i Edward Dyszel. Trzech albo czterech policjantów prowadził komendant posterunku Jan Kryszkiewicz. Udawali, że nie widzą grupy leśnej – jak to nazwał Dyszel. Ci z kolei niby to rozmawiając między sobą wymieniali życzliwe uwagi o miejscowych policjantach, tak aby to słyszeli. Inaczej to wyglądało, kiedy policjanci uczestniczyli w działaniach wspólnych z niemiecką żandarmerią polową. I tak 26 listopada 1943 r. „ w godz. 4 do 9:00 żandarmeria (2 /16) i policja granatowa (5 policjantów) przeprowadziły obławę w lasach na wschód od Międzyzlesia (koło Wawra). W czasie akcji Niemcy zastrzelili 6 Żydów, 6 mężczyzn zbiegło¹³.”

Czy i jak strzelali polscy policjanci – nie wiemy. Autorka cytatu podaje, że to „Niemcy zastrzelili 6 Żydów”. Czy rzeczywiście i na pewno wyłącznie Niemcy? Tego też nie wiemy. O jednym z międzyzleskich policjantów nazwiskiem Wiese mówiono, że był zaciekle tropicielem Żydów. Obawiała się go Jadwiga Bogucka, która ukrywała dziewczynkę żydowską. Jednocześnie zarówno on, jak i komendant posterunku Jan Kryszkiewicz mieli opinię tych, którzy współpracowali z AK – jak pamięta Florian Hartwig. Na korzyść Kryszkiewicza przemawia opinia o jego zastępcy, odnotowana w protokole przesłuchania Stanisława Kulkowskiego: „– Starczewski, zastępca

komendanta PP w Międzyzlesiu, jest w ścisłym kontakcie z żandarmerią z Rembertowa i załatwia z nimi poufnie sprawy: bardzo często żandarmeria zwraca się bezpośrednio do Starczewskiego, omijając komendanta PP¹⁴.”

Córka policjanta Jaroszewskiego, Henryka była łączniczką miejscowej grupy AK. Jej bliska przyjaciółka Krystyna Ostrowska, również działająca w podziemiu jako kolporterka prasy, wyklucza jednak możliwość współpracy Jaroszewskiego z AK. Podobnie brak zastrzeżeń co do policjanta Walichnowskiego, choć jego brat okazał się konfidentem żandarmerii.

Cdn.

Bogdan Birnbaum
Wiktor Kulerski

Przypisy końcowe:

1. s. T. Frącek RM. *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w latach 1939 - 1945, w: Kościół Katolicki na Ziemiach Polskich w czasie II wojny światowej. Materiały i Studia. Zeszyt 1, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1973, str. 31).*
2. Danuta Sokołowska – Świdarska. *Październik liście zakrwawił. Wojenne wspomnienia mieszkanki Międzyzlesia, w: Gazeta Wawerska, październik 2019 Nr 9 (24) str. 10.*
3. Henryk Wierchowski, *Z dziejów Międzyzlesia, Warszawa 2005, str. 23.*
4. Czesław Bartkiewicz. Z kroniki OM 2.6.44. w: Informacje dla współpracowników FAE – OM 1939 – 1944. 15.6.44, nr 2, fotokopia s. 47.
5. s. T. Frącek RM. *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek...*, dz. cyt. str. 31.
6. Historia Ochotniczej Straży Pożarnej... dz. cyt. str. 10.
7. Czesław Bartkiewicz. Z kroniki OM..., dz. cyt. str.44.
8. Kazimierz Szpotański. Oddział FAE w Międzyzlesiu 20.4.1939 – 20.4.1944 r. 22.5.44, w : Informacje dla współpracowników FAE..., dz. cyt. str. 42.
9. Wg: Czesław Bartkiewicz. Z kroniki OM..., dz. cyt. str. 45.
10. Księga ocen za rok szk. 1939/1940. Arch. Szkoły Podstawowej Nr 138 im. Józefa Horsta w Warszawie.
11. Czesław Bartkiewicz, Z kroniki OM..., dz. cyt. str. 47.
12. Jolanta Adamska. Kronika ruchu oporu w okupacyjnym powiecie warszawskim w latach 1939 – 1944, w: Rocznik Mazowiecki Nr 5 z 1974 r. str.227.
13. Tamże, str. 261-262.
14. Oddziały i akcje Kedywu Okręgu Warszawskiego poza Warszawą. Dokumenty z lat 1943 – 1944. Wybór i opracowanie Hanna Rybicka. Warszawa 2011, str. 43.



Wkrótce wszystkie mogiły otrzymały jednakowe krzyże z surowego drewna. Na pierwszym z prawej ułńska rogatywka. Dalej prawdopodobnie ta sama bratnia mogiła, co na fotografii poprzedniej, już z krzyżami ustawionymi w dwóch rzędach. Na krzyżach hełmy piechoty. Fotografia wykonana prawdopodobnie niewiele później od poprzedniej, nie dalej niż w październiku 1939 r.

ZABYTKI. Wniosek o wpis marysińskiej mozaiki do rejestru zabytków.

Ukryte mozaiki



OLGA PASIERBSKA
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

W Marysinie Wawerskim przy ul. Rezedowej 19, w głębi, za płotem stoi budynek produkcyjny po zlikwidowanej spółdzielni inwalidów Saturn. W otoczeniu zabudowy biurowo-magazynowo-przemysłowej pojawia się niecodzienny widok.

Od strony ulicy, na elewacji budynku, możemy podziwiać nie-

samowitą mozaikę autorstwa Domicelli Bożekowskiej (1927-2019) wybitnej, polskiej artystki i znanej w Europie rzeźbiarki i rysowniczkii. Niestety aktualnie widok na mozaikę jest utrudniony i praktycznie niemożliwy dla przechodniów, kiedy dodatkowo pobliskie drzewa

i krzewy pokryją się liśćmi. Mozaika powstała w 1965r. na zamówienie spółdzielni Saturn. Artystka osobiście wypalała elementy ceramiczne. Kompozycja pierwotnie składała się z ośmiu płyt, które stanowiły połączoną całość o szerokości 12 metrów i wysokości 5 metrów. Niestety do dnia dzisiejszego przetrwało jedynie sześć płyt i nie wiadomo, co stało się z dwoma, których brakuje. Mozaika w baj-



Zagrożona mozaika ukryta za płotem

Fot. Peterka

kowy sposób przedstawia produkty wytwarzane w spółdzielni - jak gumowe kaczuszki, zakraplacze, smoczki, czepki, rękawice, dętki od rowerów, a także planetę Saturn - nawiązując do nazwy spółdzielni. Rozpoznajemy także naczynia laboratoryjne, cząsteczki atomów, wzory chemiczne związków organicznych symbolizujące różne dziedziny nauki. Wiele motywów marysińskiej mozaiki to zwierzęta - ponieważ artystka była znaną europejską animalistką. Po ukończeniu rzeźby na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie Domicella Bożekowska dwa lata studiowała weterynarię, a także samodzielnie poszerzała wiedzę z botaniki i ekologii.

Artystka poprzez swoje prace pokazywała szacunek i zamiłowanie do świata przyrody, zwłaszcza zwierząt. Swoim talentem i zaangażowaniem zwraca naszą uwagę na los zwierząt i przyrody, którym nie przyznaje się niemal żadnych



Fot. Wiktor Zajac

praw.

W 1972 r. artystka stworzyła nowatorską wystawę „Szanuj zieleni”. Pracowała jako architekt zieleni i zrealizowała nagradzany projekt na osiedlu „Szwolężerów”. Pracowała przy projekcie ogrodu botanicznego i zoologicznego we Włocławku. Kiedy polskim wilkom groziło wyćpienie, artystka swoją pasję do wilków przekuła

ciąg dalszy na str. 13



Kompleksowa realizacja instalacji fotowoltaicznych dla firm

- Darmowa konsultacja i analiza
- Projekt instalacji
- Profesjonalne wykonanie
- Serwis

Ponadto załatwiamy wszystkie niezbędne formalności i pomagamy w organizacji atrakcyjnego leasingu.

Realizacje na terenie całego kraju.
Instalacje 50kWp już od
139 000zł netto



PKF

**POLSKA KORPORACJA
FOTOWOLTAICZNA S.A.**

Polska Korporacja Fotowoltaiczna S.A.
ul. Trakt Lubelski 135, 04-790 Warszawa
Tel. 22 616-34-11 e-mail: biuro@pkfsa.pl
www.pkfsa.pl

ciąg dalszy ze str. 12

w walkę w ich obronie. W 1978 r. zorganizowała wystawę „Wróg publiczny Nr 1”, co zaowocowało wprowadzeniem sezonu ochronnego i zniesieniem premii za odstrzał tych zwierząt. W 2002 roku przygotowała wystawę „Nadzwierzęta-Podzwierzęta” nadal inspirowaną swoją wrażliwością i troską o sytuację zwierząt i ich cierpienie powodowane przez bezmyślność człowieka.

W czasach PRL mozaiki były traktowane jako dekoracja i zajmo-

wały drugorzędną pozycję wobec dzieł architektury, a przecież jest to niezwykle istotny element dziedzictwa kultury polskiej z tamtych lat. Potrzebujemy zadać sobie pytanie: czy i jak powinniśmy chronić dzieła sztuki z epoki PRL – u. Niestety większość dekoracji ceramicznych, jak marysińska mozaika autorstwa Domicelli Bożekowskiej w tym momencie jeszcze nie jest wpisana do rejestru zabytków i nie jest objęta ochroną.

Na obszarze Marysina Wawerskiego nie został uchwalony plan

zagospodarowania przestrzennego i wydaje się, że tereny po byłej spółdzielni Saturn mogą w niedalekiej przyszłości stać się obszarem działania deweloperów.

Aby uchronić marysińskie mozaiki przed zniszczeniem i niepewnym losem – w pierwszą rocznicę śmierci artystki – Stowarzyszenia: Zatrasię, Kolonia Posłów i Senatorów PPS - Kolonia „Praussa” oraz Stowarzyszenie Razem dla Wawra złożyły wniosek do wojewódzkiego konserwatora zabytków – prof. Jakuba Lewickiego o wpisanie mo-

zaiek do rejestru zabytków ruchomych. Kiedy to nastąpi odetchniemy z ulgą. Natomiast w przyszłości planuje się przeniesienie mozaiek w reprezentacyjne miejsce Marysina, gdzie każdy mieszkaniec i gość, będzie mógł swobodnie podziwiać oryginalne dzieło artystki.

Dopóki sytuacja prawna nie zostanie uregulowana, biuro konserwatora zwraca się prośbą, aby w nagłej sytuacji – gdyby cokolwiek bezpośrednio zagrażało bezpieczeństwu mozaiek – szybko zareagować i przekazać informacje.



Fot. Wiktor Zajac

Wniosek o wpis mozaiki do rejestru

INFRASTRUKTURA. Czy dzielnica powinna przejmować wewnątrzosiedlowe drogi?

Drogi wewnętrzne



MICHAŁ MROZIŃSKI
m.mroziński@gazetawawerska.pl

Kupujecie Państwo działkę na skraju Wawra. Tu chcecie zbudować dom, podobnie jak kilkudziesięciu właścicieli sąsiednich działek, waszych przyszłych sąsiadów. Różne mogły być wasze powody wyboru tej lokalizacji. Deweloper, który sprzedał działki, wytyczył wśród nich również drogi. Okazuje się jednak, że dzielnica nie jest zainteresowana przejęciem od niego własności tych dróg. W tej sytuacji deweloper pragnie podzielić własność dróg pomiędzy właścicieli działek, a więc między was.

W takiej sytuacji znaleźli się właściciele działek znajdujących przy ulicy Ptaków Leśnych i ulicach sąsiednich. Nowe ulice są położone we wschodniej części osiedla Aleksandrów, pomiędzy ulicami Szulczyka i Podkowy. Najbliższe drogi publiczne to Pod-

kowy i Wiązowska. Deweloper dokonał parcelacji terenu, a wśród wyznaczonych w ten sposób działek wytyczył wewnętrzne drogi. Było to niezbędne ze względu na konieczność zapewnienia wszystkim działkom dostępu do drogi publicznej. Jeżeli drogi zostaną przekazane właścicielom działek, staliby się oni jednocześnie współwłaścicielami dróg, odpowiedzialnymi za ich utrzymanie. Byłyby to drogi o statusie dróg niepublicznych, wewnętrznych, stanowiące współwłasność. Sami właściciele działek preferują jednak przejęcie dróg przez dzielnicę Wawer. Oznaczałoby to nadanie im statusu dróg publicznych, w tym wypadku gminnych. Tym samym za zarząd i utrzymanie dróg odpowiedzialna stałaby się dzielnica.

Obawy przyszłych mieszkańców.

Z punktu widzenia dzielnicy przejęcie nieutwardzonych dróg oraz ich późniejsze utrzymanie oznaczałoby oczywiście koszty. Sama ulica Ptaków Leśnych ma około 700 metrów, do tego dochodzi kilka krótszych dróg. Naturalnym oczekiwaniem mieszkańców byłoby w przyszłości utwardzenie, czyli położenie twardej nawierzchni, ale i wykonanie oświetlenia,

chodników. Gdyby deweloper drogi już utwardził, sprawa przedstawiałaby się nieco inaczej, szansa na przejęcie przez dzielnicę byłaby większa. Decyzja o przejęciu jest dla urzędu tym trudniejsza, że drogi będą służyły głównie obsłudze tego osiedla i nie będą pełnić realnej roli komunikacyjnej w skali dzielnicy. Zdaniem właścicieli działek urząd wychodzi z błędnego założenia, obawiając się kosztów – powinien raczej patrzeć przyszłościowo na perspektywę wpływów z podatków nowych mieszkańców. Deklarują nawet gotowość wstrzymania się z takimi oczekiwaniami jak utwardzenie czy budowa chodnika. Rozważają też zapewnienie oświetlenia na osiedlu na własną rękę. W ten sposób dzielnica przez pierwsze lata byłaby obciążona kosztami w mniejszym stopniu. Nie ma zresztą sensu układanie twardej nawierzchni w sytuacji, w której budowa domów wymusi użycie ciężkiego sprzętu. Czy taka deklaracja braku żądań ze strony przyszłych mieszkańców, nawet przy najlepszych chęciach, będzie miała przełożenie na rzeczywistość? Może wśród części właścicieli pojawią się inne głosy: jeżeli dzielnica zdecydowała się na przejęcie dróg, niech je teraz utwardzi i oświetli.

Drogi mają zapewnioną służebność przejazdu, tak aby mieszkańcy mogli z nich korzystać, oraz służebność dla mediów, aby w przyszłości nie było problemu z przeprowadzeniem instalacji. Właściciele obawiają się jednak, że podział własności dróg zablokuje w przyszłości pewne możliwości rozwoju, ze względu na konieczność uzyskania zgód od wszystkich. Do tego dochodzi konieczność ich utrzymania. Z kolei brak przejęcia dróg przez urząd oraz przez właścicieli działek może skutkować tym, że przejmie je inny podmiot, który co prawda nie za-

broni mieszkańcom korzystania z dróg, ale choćby przez brak kontaktu zablokuje rozwój i utrzymanie.

Czy właściciele coś zyskują?

Czy właściciele działek zyskaliby coś, przejmując drogi? Przejęcie udziałów we własności pozwoli występować jako stroną w sprawach dotyczących osiedla i tym samym mieć większy wpływ na jego kształt. Gdyby na przykład pojawił się pomysł postawienia tu zabudowy szeregowej, która nie zawsze jest mile widziana, właściciele mogliby wypowiedzieć się w sprawie.

Ulica Ptaków Leśnych i sąsiednie drogi, nawet w przypadku przejęcia przez dzielnicę i zakwalifikowania do dróg publicznych, w praktyce pozostaną wewnętrznymi drogami, służącymi obsłudze osiedla. A może jednak nie? Właściciele działek zwracają uwagę, że już teraz wjeżdżają tam pojazdy. Warto zwrócić uwagę na kontekst komunikacyjny tej części osiedla Aleksandrów. Brakuje tu dogodnego łącznika wschód-zachód, wyposażonego w utwardzoną nawierzchnię, a zatem ulicy istotnej nie tylko ze względu na wygodę transportu, ale też ze względu na bezpieczeństwo – na przykład łatwy przejazd dla karetki i straży pożarnej. Jako kandydatkę dla takiego łącznika wschód-zachód wskazuje się często drogę sąsiadującą z osiedlem Ptaków Leśnych od północy, biegnącą na zachód od Wiązowskiej w kierunku Szulczyka. Jednak, gdyby dzielnica przejęła ulicę Ptaków Leśnych, może to właśnie ona lepiej by się do tego celu nadawała? Ulica Ptaków Leśnych biegnie od Podkowy w kierunku Szulczyka, do której jednak nie dociera. Od ulicy Szulczyka dzielą ją tylko dwie prywatne działki. Przedłużona aż do Szulczyka ulica Ptaków Leśnych mogłaby stać się ważną osią



Przybliżony zasięg omawianych działek i dróg

komunikacyjną. Pytanie tylko, czy taka perspektywa odpowiadałaby mieszkańcom? Główna ulica ich osiedla, aktualnie wewnętrzna, stałaby się łącznikiem istotnym w skali całego Aleksandrów.

Nie ulega właściwie wątpliwości, że północno-wschodnia część Aleksandrów będzie wymagała pewnej modernizacji infrastrukturalnej. Brakuje w Aleksandrowie uchwalonego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Plan dałby pewne urbanistyczne ramy, na przykład wskazał drogi publiczne. Wskazanie ulicy Ptaków Leśnych jako drogi publicznej dałoby podstawę do przejęcia jej przez dzielnicę.

Sprawę postrzegam jako konflikt racji. Z jednej strony właściciele działek, w tym osoby nowe w Wawrze, a więc potencjalni nowi podatnicy, rozczarowani stanowiskiem urzędu, oczekujący wyciągnięcia ręki w kwestii, na którą nie byli przygotowani i którą postrzegają jako problem podstawowy. Z drugiej strony – odpowiedzialność i nowe koszty dla dzielnicy, stojące obok bieżących i nadchodzących potrzeb, w tym kluczowych również dla odpowiedniego rozwoju Aleksandrów. Dalsze losy tej sprawy wyjaśnią się po analizie przeprowadzonej przez odpowiednie wydziały Urzędu Dzielnicy Wawer i opartej na niej decyzji Zarządu Dzielnicy.



Ulica Ptaków Leśnych

Fot. Michał Mroziński

PLAN ZAGOSPODAROWANIA. Trwa zbieranie uwag do planu.

Trwają konsultacje projektu MPZP Zbytki



KRZYSZTOF SOKOŁOWSKI
k.sokolowski@gazetawawerska.pl

Przystąpienie do opracowania planu nastąpiło 27 listopada 2008 roku, a obecną nazwę nadano zmianą z 12 maja 2016 roku, kiedy to plan podzielono na części Sadul i Zbytki. Część I planu dla obszaru Sadul została uchwalona przez Radę Warszawy w dniu 10 maja 2018 roku. Część II - Zbytki została ponownie wyłożona do konsultacji 27 stycznia br. Spotkanie z mieszkańcami odbyło się 4 lutego br., a samo wyłożenie będzie trwało do 9 marca br. Uwagi można składać do 30 marca br.

Granice obszaru MPZP Sadul i Zbytki część II - Zbytki to:

- od północy: południowa linia rozgraniczająca ulicy Wąbrzeskiej, wschodnia linia rozgraniczająca ulicy Trakt Lubelski, południowa linia ulicy Lucerny,

- od wschodu: zachodnia linia rozgraniczająca rezerwy pod budowę Trasy Olszynki Grochowskiej (TOG), następnie śladem Rowu Zagoździańskiego do granicy MPZP okolic ulicy Zwolenkiej

- od południa: północna granica MPZP okolic ulicy Zwolenkiej oraz wschodnia granica ulicy Wiązanej i północna linia rozgraniczająca ulic Kombajnistów i Bronowska,

- od zachodu: wschodnia linia rozgraniczająca ulicy Wodniaków do jej przedłużenia do Kanału Nowe Ujście, następnie wschodnią granicą Kanału Zerzeńskiego.

Szczegółowe rozwiązania - zabudowa

MPZP Sadul i Zbytki część II - Zbytki podzielono na obszary od A do G.

Obszar A [od Wąbrzeskiej do Traktu Lubelskiego 251 po zachodniej stronie Traktu Lubelskiego]:

- najbardziej zurbanizowany obszar planu. Dominuje zabudowa szeregowa, bliźniacza oraz przy Trakcie Lubelskim zabudowa jednorodzinna wolnostojąca,

- przy ulicy Kadetów istnieją usługi – skład drewna i sprzedaż

blachodachówki oraz po drugiej stronie ulicy myjnia i sklep instalacyjno- budowlany,

- przewidziano zachowanie obecnej funkcji oraz zabudowę niezagospodarowanych działek zabudową jednorodziną wolnostojącą, a przy samej ulicy Kadetów również szeregową i usługową do 12 metrów wysokości.

- na rogu ulic Trakt Lubelski i Kadetów rozwiązania planu przewidują możliwość budowy budynku usługowego o intensywności zabudowy do 1,0, powierzchni zabudowy 30%, oraz wysokości zabudowy od 7 do 12 metrów.

Obszar B [od Traktu Lubelskiego 251 do Kanału Nowe Ujście, po zachodniej stronie Traktu Lubelskiego]

- rejon planu, który w ostatnim czasie jest urbanizowany. Trwa budowa budynków szeregowych oraz kilkudziesięciu budynków jednorodzinnych wolnostojących. Poniżej skarpy przy Kanale Zerzeńskim zachowane tereny zielone,

- przewidziano kontynuację urbanizacji terenu. Przewiduje się zabudowę szeregową i usługową przy samym Trakcie Lubelskim oraz przy fragmencie Trasy Nowo Bora Komorowskiego do 12m wysokości, zabudowę jednorodziną wolnostojącą na pozostałym obszarze do 9 metrów wysokości oraz poniżej skarpy zachowanie terenów zielonych.

Obszar C [od Kanału Nowe Ujście do ulicy Bronowskiej po zachodniej stronie ulicy Trakt Lubelski]

- rejon planu, który również jest urbanizowany od wielu lat. Istnieje zabudowa szeregowa, bliźniacza oraz jednorodzinna wolnostojąca.

- przewidziano dalszą zabudowę obszaru do 12m wysokości. Na terenach miejskich na przedłużeniu ulicy Lebidowej na zachód przewiduje się budowę domów komunalnych do 8 lokali na budynek oraz wyznaczenie terenu zieleni urządzonej i rekreacji. W rejonie na południe od przedłużenia ulicy Pokrzywowej na zachód do ulicy Bronowskiej oraz przy rezerwie pod Trasę Nowo Bora Komorowskiego przewiduje się zabudowę szeregową i usługową. Na pozostałym obszarze przewiduje się zagęszczenie zabudowy jednorodzinnej. Do czasu skablowania linii wysokiego napięcia z Międzylesia do Siekierok w obszarze wyznacza się fragment z ograniczoną zabu-

dową o szerokości 15 m.

Obszar D [między ulicą Lucerny, Trakt Lubelski, Lebidową a rezerwą pod TOG] :

- południowy fragment obszaru mocno zurbanizowany z zabudową od wolnostojącej do szeregowej i na samym wschodzie ogródkami działkowymi, środkowy fragment z pustymi zarośniętymi działkami m.st Warszawa na wschód od kanału kanałem Nowe Ujście, na zachód od kanału Nowe Ujście z zabudową bliźniaczą, wolnostojącą oraz z tzw. "trawnikami" oraz północny fragment z zielenią leśną tzw. „Las przy Lucerny”,

- przewidziano kontynuację urbanizacji fragmentu południowego obszaru wraz z zachowaniem ogródków działkowych, w środkowej części na wschód od Kanału Nowe Ujście z przewidzianymi usługami publicznymi [szkoła podstawowa i przedszkole], w środkowej części na zachód od kanału Nowe Ujście przewiduje się zurbanizowanie obszaru poprzez możliwość realizacji zabudowy od wolnostojącej po szeregową i usługową oraz w północnym fragmencie obszaru zachowanie lasu.

Obszar E [ograniczony ulicami Lebidowa, Wiązana, Kombajnistów i Trakt Lubelski] :

- obszar z zabudową od szeregowej do wolnostojącej silnie urbanizowany w ostatnich latach.

- przewidziano kontynuację urbanizacji obszaru poprzez wyznaczenie możliwości zabudowy wolnostojącej i bliźniaczej na północ od ulicy Widłaków oraz również szeregowej i usługowej od ulicy Widłaków do ulicy Kombajnistów.

Obszar F [między ulicami Wiązaną, Lebidową , rezerwą pod TOG oraz północną granicą MPZP rej. ul. Zwolenkiej]

- obszar z zabudową od wolnostojącej po szeregową również silnie urbanizowany w ostatnich latach

- przewidziano kontynuację urbanizacji obszaru oraz możliwość realizacji zabudowy jednorodzinnej wolnostojącej i bliźniaczej.

Obszar G [między rezerwą pod TOG a ulicą Węglarską i jej przedłużeniem na południe]

- obszar ogródków działkowych, zabudowy przy ulicy Lebidowej oraz terenów otwartych zalesionych i zakrzaczonych do granicy z rezerwą pod TOG.

- przewidziano zachowanie ogródków działkowych, wprowa-

dzenie zieleni urządzonej na południe od ulicy Lebidowej z zachowaniem zabudowy do czasu realizacji zadania.

Szczegółowe rozwiązania – komunikacja

- podstawową komunikację ponadlokalną będą stanowić TOG [ulic główna przyspieszona], ulica zbiorcza projektowana Nowo Bora Komorowskiego, ulicę zbiorcze Trakt Lubelski, Kadetów i Lucerny,
- podstawową komunikację lokalną będą stanowić projektowane ulice , oznaczane literami KDL

- funkcje uzupełniającą dojazdową do konkretnych działek będą stanowić drogi dojazdowe KDD oraz drogi wewnętrzne KDw łączące fragmenty obszarów z drogami zbiorczymi lub lokalnymi.

- w planie przewidziano realizację dwóch placów miejskich w rejonie usług publicznych w obszarze D oraz dwóch ciągów pieszo rowerowych 7 KP łączący Trakt Lubelski z obszarem usług publicznym przy obszarze zieleni leśnej w obszarze D oraz 8 KP łączący ulicę 4 KDL z ulicą 8 KDL na skarpie oddzielającej obszar zalewowy od obszaru nad zalewowy i rejon zabudowy od rejonu zieleni urządzonej,

- plan przewiduje realizację komunikacji rowerowej wzdłuż TOG, Trasy Nowo Bora Komorowskiego, ulic Trakt Lubelski , Kadetów, Lucerny i Bronowskiej oraz dopuszcza realizację dróg dla rowerów na pozostałych drogach wyznaczonych w planie,

- plan przewiduje komunikację autobusową wzdłuż TOG, Trasy Nowo Bora Komorowskiego, ulic Kadetów, Trakt Lubelski, Lucerny, Bronowska, Kombajnistów i Lebidowej,

- plan przewiduje możliwość realizacji komunikacji tramwajowej wzdłuż Trasy Nowo Bora Komorowskiego wyznaczając przy tym obszar pod podstacę trakcyjną linii tramwajowej w rejonie Jeziora Żabiego.

Zasady ochrony środowiska

- wyznacza się tereny zieleni urządzonej w obszarze B [pod skarpią], w obszarze G na południe od ulicy Lebidowej, obszar zieleni urządzonej i rekreacji własność m.st Warszawa w obszarze C, zieleni leśnej w obszarze D [Las przy Lucerny], tereny wód powierzchniowych [Kanał Nowe Ujście i Rów Zagoździański oraz zachowuje się część ogródków działkowych w obszarze D i G,

- ochrona cieków wodnych Kanał Nowe Ujście i Rów Zagoździański.

- dla terenów dróg i placów ustala się stosowanie rozwiązań ograniczających rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń oraz hałasu,

- ustala się zachowanie oraz uzupełnienie istniejących szpalerów drzew oraz nasadzenie nowych drzew w przestrzeni publicznej,

- ustala się odprowadzanie wód roztopowych i opadowych na terenie działki budowlanej, a na terenie dróg do kanalizacji deszczowej wraz z odstępstwami jeśli taka forma nie będzie możliwa,

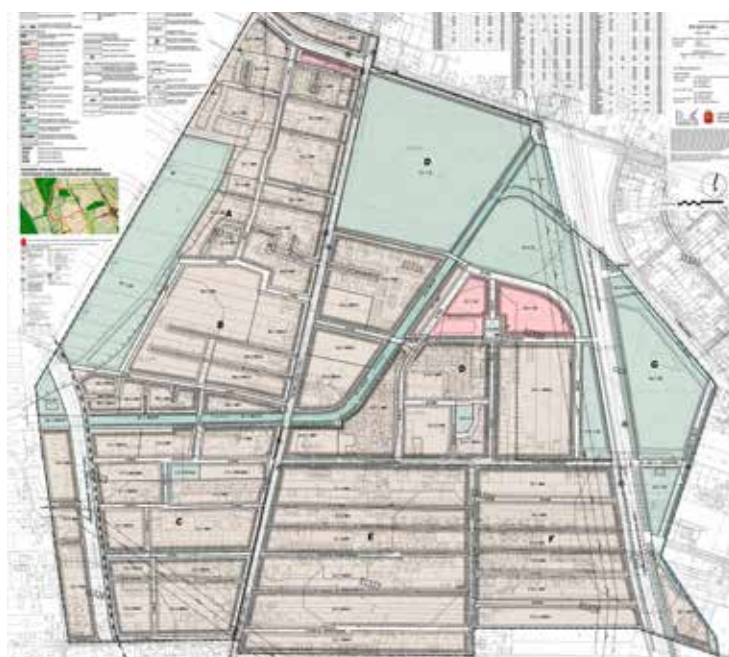
- zakazuje się stosowania urządzeń grzewczych na paliwo stałe

- wyznacza się obszar Systemu Przyrodniczego Warszawy oraz korytarz wymiany powietrza.

Uwagi mieszkańców

W dniu 4 lutego br. odbyło się spotkanie z mieszkańcami w Wawerskim Centrum Kultury.

ciąg dalszy na str. 15



Rysunek projektu planu obszaru Sadul i Zbytki, część II - Zbytki

ciąg dalszy ze str. 14

Na spotkaniu padło wiele uwag i pytań. Najwięcej czasu zajęło omówienie tematu realizacji budowy komunalnej na działce miejskiej w obszarze C. Mieszkańcy mieli wątpliwości jaka zabudowa tam może powstać, a niektórzy nawet sprzeciwiali się lokalizacji takiej zabudowy w tym miejscu. Na działce miejskiej mają powstać budynki komunalne, ale tylko takie same jak zbudowane obecnie na ulicy Bambusowej. Czyli bu-

dynki ekologiczne, energooszczędne. W każdym budynku będzie po 8 lokali mieszkalnych według standardów komunalnych czyli około 50m² na mieszkanie. Według urzędników przewiduje się realizację zabudowy o mniejszej intensywności jak ta po sąsiedztwie od południa [jest tam zabudowa szeregowa] oraz o wysokości do 9 metrów.

Realizacja nowego ciągu drogowego lokalnego na zachód od ulicy Trakt Lubelski w obszarze

A i B czyli zaprojektowane ulice 1 KDL, 3 KDL i 4 KDL również wzbudziły sporo kontrowersji. Szczególnie ich przebieg przez obszar osiedli Panorama bliżej ulicy Kadetów, które to osiedla są częściowo zamknięte. Według urzędników taka droga jest niezbędna chociażby dla ruchu pieszego i rowerowego. Nie przewiduje się jednak rozbudowy istniejącego fragmentu drogi przez osiedle Panorama. Tylko otwarcie drogi dla mieszkańców od południa oraz jej

połączenie do ulicy Kadetów.

Padły też pytania w sprawie zasadności realizacji ciągu pieszego na skarpie zalewowej, zabudowy pod linią wysokiego napięcia w obszarze C, wyznaczenia dróg rowerowych przez osiedla oraz w sprawie konieczności wyznaczania w planie terenów archeologicznych i obszarów zieleni urządzonej G3.1 ZP (tj. czy nie można zmienić go w obszar zabudowy mieszkaniowej).

Co dalej z projektem planu?

MPZP Sadul i Zbytki część II - Zbytki może być uchwalony jeszcze w tym roku, ale tylko pod warunkiem, że nie będzie trzeba go ponownie wyklądać lub dzielić na mniejsze części.

Obszar Zbytki, a de facto część dawnych osiedli / wsi Zbytki i Zastów jest obecnie mocno urbanizowany. Dla zrównoważonego rozwoju tej zabudowy plan miejscowy dla tego obszaru trzeba uchwalić jak najszybciej.

PRZYRODA. O niezwykle cennych przyrodniczo ciekawostkach Zakola Wawerskiego.

Zakole wawerskie

Po co komu bagno w mieście?

Pojazd podrywa się w górę i wznosi po łuku. Przez długą chwilę można zanurzyć oczy w ścielący się poniżej, wilgotny, oplątany pnąciami gąszcz. Cały roztrzepany ptakami, ukwiecony storczykami, udeptany setkami małych i większych łąpek. To nie lot samolotem i nie tropikalna dżungla, ale wjazd autobusem na estakadę nad Zakolem Wawerskim.

Zbędna dzicz czy mądra zapobiegliwość?

Dziwne to miejsce i odstające od miejskiej rzeczywistości. Po co komu ten szmat moczarów? Ani dziecięcy wózek się tu nie wturla, ani hulajnoga, a mokro tak, że nie ma gdzie usiąść – chyba że w kępie pokrzyw. Bardzo wiele na ten temat mówi nazwa: „Zakole” - bo to rzeczywiście dawna Wisła. Pamiątka z czasów kiedy rzeka, jeszcze wolna od gorsetu wałów przeciwpowodziowych swobodnie rzeźbiła koryto, wycinając głębokie zakola a potem porzucała je i pozostawiała jako półksiężycowate jeziora zwane starorzeczami. Nasze zakole jest więc rodzeństwem jeziora Czeraniakowskiego (rezerwat) i zbiorników wilanowskich (Warszawski Obszar Chronionego Krajobrazu) i jest również obszarem chronionym: zespołem przyrodniczo - krajobrazowym. Coś dużo tych obszarów chronionych. Czy to przypadkiem nie przesada?

To w końcu przecież jest miasto, a nie wylęgarnia dla żab i komarów! Zanim jednak rozpatrzemy zamiar płazów na wieżowce przyjrzyjmy się geografii.



Zimorodek (fot.1) Fot. pixabay

Znowu jesteśmy w autobusie i od strony Warszawy po estakadzie wjeżdżamy nad Zakole Wawerskie. Jedziemy dokładnie po granicy dwóch bardzo odmiennych terenów: po jednej stronie bezpieczny suchy łąd a po drugiej – taras zalewowy, którego niespokojne dzieje trwające przez cały holocen zostały odmienione dopiero poniedawnym wybudowaniem wałów. Budowli, owszem, mocnych i przygotowanych na spore wiślane wezbrania, ale nie te największe. To właśnie dotąd, aż kilometr od obecnego koryta, sięgnie woda jeśli przyjdzie powódź pięćsetletnia i przerwie wały. W Wawrze na terenie najsilniej zagrożonym powodzią mieszka jak dotąd niewiele ponad dwa tysiące mieszkańców, podczas gdy na Pradze i Mokotowie po kilkadziesiąt razy więcej. To tylko jeden z powodów żeby nie igrać z naturą i zrobić tu park do podglądania żab.

Ale są i inne, bo kłopoty z wodą przychodzą ostatnio paradoksalnie z drugiej strony. To nie Wisła wdziera się do miasta, ale miasto nie umie oddać wody do rzeki. Dzisiejsze kanały to do budowywana po kawałku i dość skomplikowana płatanina gdzie np. dolny bieg cieku jest węższy od górnego (tak jest z Kanałem Wawerskim) albo jeden strumień wody musi przechodzić pod drugim (tak jak Rów Zerzeński, który przechodzi pod Kanałem Nowe Ujście żeby wpaść do Kanału Wawerskiego). To nie było obliczone z myślą o dzisiejszych, niemal tropikalnych ulewach i oberwaniach chmury! Potrzebujemy obszarów gdzie ta woda może sobie spłynąć i postać, a nie ma lepszej „gąbki” niż bagienne lasy, wspomagane przez pracowite bobry

Pomoc dla Kaśki

Proponuję teraz odbić się od dachu autobusu i z lotu drona spojrzeć na Wisłę. Jej wody przybyszając do Warszawy napotykają po lewej stronie prawie niezabudowane zielone tereny starorzeczy Mokotowa, a po prawej Zakole Wawerskie z umiarkowaną rozproszoną zabudową i obszarem mokradeł. To dwie ostatnie, duże, zielone plamy przed zabetonowaną, wielkomiejską przestrzenią Warszawy. To także ostatnie przepuszczalne okna, którymi opady mogą naturalnie wsiąkać pod powierzchnię i jako wody gruntowe obficie ale powoli sączyć się do rzeki. A za Mostem Siekierskim stoją najpierw dwie małe, zielone wieżyczki ujęć pomocniczych, a dalej, we własnej osobie, dostojna Gruba Kaśka. To główna studnia dostarczająca wodę pitną Warszawie – wodę czerpaną płytko spod dna rzeki. Ilekroć spaceruję blisko tych ujęć i spod kamieni wygrzebuje wskaźniki dobrej jakości wody: dorodne kielże zdrojowe i maleńkie muszki gąteczki rzecznej, ciepło myślę o

tych naszych dzikich chaszczach. Może i nieporządnie wyglądają z tym całym chmielem i pokrzywami, ale tak naprawdę to rozległe, głębokie organiczne złożo, przerośnięte napowietrzającymi korzeniami i kłęczami wodnej roślinności przez co stanowi ogromną żywą oczyszczalnię.

Niebieskie Piękno Warszawy

Teraz, kiedy już bez skrupułów i oskarżeń o „ekoterroryzm” można się zachwalać przyrodę Zakola pozostaje dylemat o czym



Ważka płaskobrzucha (fot.3)

Fot. pixabay

opowiedzieć, bo jest tego dość na sporą książkę. Wobec tego wybrałam kilka przyrodniczych „klejnotów” głównie w kolorze niebieskim. Najpiękniejszy ptak Zakola to zimorodek (fot. 1), jest tu często widywany, również zimą bo lubi wysiadywać na gałęziach zwieszających nad wodą. Wiosną jego pióra mają kolor tak roziskrzonego błękitu, że raz kiedy zniemacka przeleciał tuż obok wydawało mi się że to jakiś cyfrowy miraż! Z innych plotek o zimorodku jest jeszcze taka, że jest podejrzany o zarybianie górnych, bardzo niedostępnych odcinków rzek i samotnych jezior. Lata najczęściej nad wodą i czasami schwyte rybki gubi. Niewykluczone, że ma nawet w tym swój interes. To jedna z hipotez dlaczego ryby znajduje się czasem w miejscach dostępnych jedynie lotem ptaka.

Żaba moczarowa – to pereł-

ka Żabiego Jeziora największego ze zbiorników wodnych pozostałych po starorzeczu Zakola. Niebiesciutka jak pogodne niebo, ale przez krótko. Gody tych żab to przepiękne widowisko dla najwytrwalszych, którzy będą ich szukać najwcześniejszą wiosną – być może już w najbliższych dniach. Pojawiające się i znikające błękitne łebki samców, w akompaniamentie bulgoczącej godowej piosenki dają wrażenie, że woda się gotuje, choć w butach marzną palce. Wkrótce po niej rozpocznie wesele bardzo

liczna w Zakolu ropucha szara.

Płaz skromniej ubarwiony (fot.2), ale to bardzo inteligentne, długowieczne i dające się oswojać zwierzę. Jako wyrośnięty osobnik tępicieł nagich ślimaków, których tak nie lubimy w ogródkach.

Nieco późniejszą wiosną przepoczwarzy się i wyleci ważka płaskobrzucha (fot.3) – niebiesko prążkowana, nadwodna „zawieszka” grubości palca, oraz skromniejsze błękitne kreseczki – łątki dziewczynki, pałatki i świtezianki. A potem zaniebieszcza się kolejno: przylaszczki, fiołki, niezapominajki, przetaczniki i żmijowce, w końcu zawita tu bogate bagienne lato, ale to już kolejna opowieść.

Dorota Wrońska
mieszkanca Wesolej

mgr biologii środowiskowej UW
animatorka warsztatów
przyrodniczych „Nornik Łąking”i



Ropucha szara (fot. 2)

Fot. P. Stolarz

POMOC SPOŁECZNA. Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta pokazał projekt nowych domów komunalnych w Falenicy.

Domy komunalne do poprawki

RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Samo stwierdzenie, że sytuacja związana z komunalnym zasobem mieszkaniowym w dzielnicy Wawer nie jest zbyt ciekawa brzmi jak banał. Dlatego warto spojrzeć na konkretne liczby i przekonać się jak bardzo źle wygląda to w szczególności.

W kolejce do umowy najmu mieszkania komunalnego wg. stanu na koniec lutego br. czeka w Wawrze 210 gospodarstw domowych, stanowiących łącznie 442 osoby. Niektóre z nich czekają już tak ponad 8 lat. Oprócz tego, miasto musi zapewnić mieszkania osobom wyekskmitowanym na podstawie wyroków sądowych. Na koniec lutego takich wyroków ekscmisyjnych do zrealizowania było łącznie na 50 lokali i dotyczyły one 102 osób.

Potrzeby mieszkaniowe okazują się być jeszcze większe jeśli zapoznamy się ze stanem aktualnego zasobu komunalnego w dzielnicy Wawer. Mamy u nas łącznie 274 budynki, w których znajduje się 1568 lokali mieszkalnych. Według danych Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami, tylko 130 budynków może stanowić docelowy zasób mieszkaniowy. Pozostałe, tj. ponad 140 budynków, ze względu na nieodpowiedni stan techniczny, będzie należało w najbliższym czasie opróżnić. Nie nadają się one po prostu do dalszego zamieszkiwania, ani nawet do generalnego remontu. W najgorszym stanie są budynki przy Kresowej

31, Kresowej 33, Strusia 11, Derkaczy 59A, Podkowy 10, Derwida 10, Tawułkowej 12, Jemiolowej 2 i Patriotów 265. W wymienionych budynkach jest łącznie 91 lokali, w których mieszka 187 osób.

Powyższa statystyka pokazuje, że „na wczoraj” potrzebujemy ponad 350 lokali. Dołożyć do tego można, jak wisienkę na torcie, 15 lokali komunalnych w placówkach oświatowych, zamieszkiwanych przez 33 osoby, których uwolnienie od funkcji mieszkalnych poprawiłoby funkcjonowanie samych szkół.

Jak zatem poprawić tak dramatyczną sytuację zasobu komunalnego w Wawrze? Oczywiście wydaje się być budowanie nowych domów komunalnych. Ostatnie takie na terenie Wawra powstały 10 lat temu przy ul. Ciepeliowskiej.

Pomysł na budowę domu komunalnego przy ul. Korkowej w Marysinie Wawerskim utknął jednak na etapie procedur administracyjnych. Społeczne protesty i odwołania od decyzji o warunkach zabudowy chyba skutecznie odwlekły budowę tego budynku na wieczne nigdy.

Najbardziej obiecująca była w związku z tym przygotowywana budowa dwóch wielorodzinnych domów komunalnych przy ulicy Włokienniczej 2. Niestety tylko do czasu kiedy inwestor, czyli Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta złożył wniosek o pozwolenie na budowę. Podczas omawiania projektu zagospodarowania terenu z budynkami na 81 lokali mieszkalnych na Komisji Ładu Prze-

strzennego Rady Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy w dniu 3 marca br. okazało się, że projekt pozostawia wiele do życzenia. Temat referował Przewodniczący Komisji Ładu Przestrzennego, Piotr Grzegorzczak.

Na działce na rogu ulicy Włokienniczej i ulicy Werbeny przewidziano dwa budynki wielorodzinne, jeden na 54 lokale, a drugi na 27. Niestety zakres, w którym należałoby zaproponowany projekt budowlany poprawić jest tak naprawdę bardzo obszerny.

Przede wszystkim samo rozwiązanie komunikacji na terenie osiedla zostało zaprojektowane w sposób niebezpieczny dla przyszłych użytkowników. Został tam przewidziany zaledwie jeden wspólny dla wszystkich mieszkańców i ich pojazdów ciąg pieszo-jezdny. Niewielkie promienie skrętów i brak zatoki cofania powodują, że ciężko sobie tutaj wyobrazić nawet zwykły odbiór śmieci z dwóch śmietnisk zlokalizowanych w narożnikach działki. Musiałyby być one odbierane z jednego wjazdu na osiedle. Śmieci byłyby przetaczane kilkadziesiąt metrów, bowiem ich odbiór przez ogrodzenie byłby niezgodny z decyzją o warunkach zabudowy.

Wokół zabudowy mamy do czynienia ze skupiskiem 81 miejsc i w związku z tym nie są zachowane odpowiednie odległości od samych budynków, a co gorsza, także od sąsiednich działek.

Nie jest dotrzymana także odległość dla jednego z budynków od sąsiedniej działki leśnej,

oznaczonej w ewidencji gruntów symbolem Ls. Zgodnie z wymaganiami technicznymi dla budynków odstęp między zabudową mieszkaniową a lasem musi wynosić minimum 12 metrów.

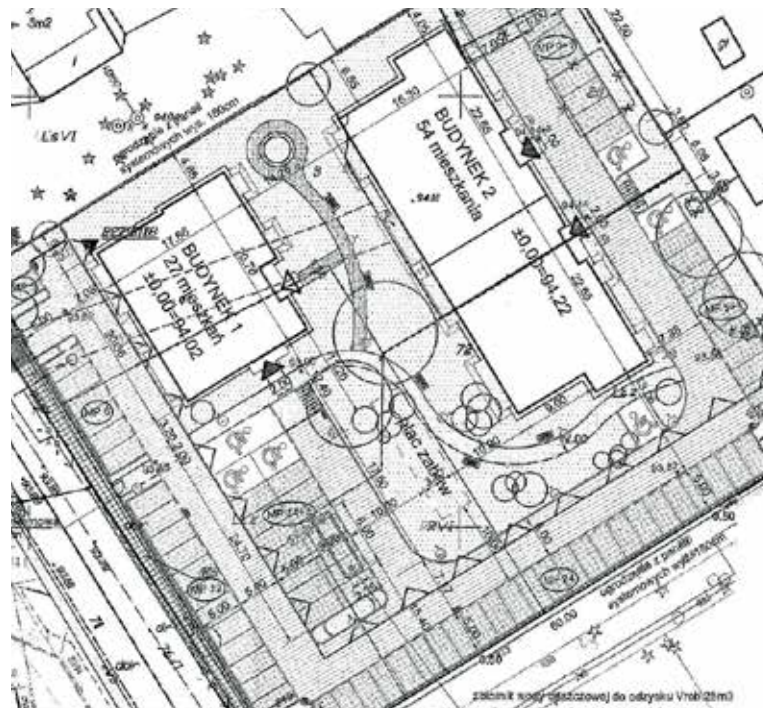
Innym problemem jest też wielkość placu zabaw. 15 metrów kwadratowych placu do zabawy dla 81 rodzin jest po prostu mało śmiesznym żartem. Tak samo zresztą jak ciemne klatki schodowe, na których światło musiałyby się palić zapewne cały czas.

Najbardziej chyba jednak karygodnym elementem projektu jest zastosowanie tzw. „ekokratek” na miejscach parkingowych, które miałyby kompensować... 100% powierzchni biologicznie czynnej. Tylko w ten sposób projektantowi „udało się” utrzymać ten współczynnik planistyczny wynikający

z decyzji o warunkach zabudowy na poziomie 50%. To niedopuszczalne, bo chyba oczywiste jest dla wszystkich, że taka „ekokratka” to nie jest to samo co grunt rodzimy.

Konkluzją z dyskusji na ten temat było to, że projekanci chcą na tej jednej działce upchnąć zbyt dużą liczbę mieszkań. Jedyną opcją na chwilę obecną wydaje się być sporządzenie nowego projektu z mniejszą liczbą mieszkań o kilkadziesiąt lokali, tak aby nie projektować slumsów.

Jedynym, nowym budownictwem komunalnym będzie zatem zabudowa powstała przy ulicy Bambusowej w Falenicy. Jest ona w tej chwili na etapie odbiorów. Powstał tam jednak tylko jeden budynek zawierający łącznie 8 lokali mieszkalnych. Przy aktualnych potrzebach to naprawdę niewiele.



Zrędo: Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta

Projekt zagospodarowania terenu domów komunalnych przy ul. Włokienniczej

INWESTYCJA. Złożono oferty w przetargu na projektowanie i budowę miasteczka ruchu drogowego w Wawrze.

Blżej do relizacji miasteczka do nauki jazdy

RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Coraz większej realności nabiera miasteczko ruchu drogowego. Anna Sajkowska, członek Stowarzyszenia Razem dla Wawra jako pierwsza wpadła na taki pomysł w ramach formuły budżetu obywatelskiego. Ostatecznie projekt jest jednak realizowany ze środków dzielnicy Wawer. Na jego realizację zostały zabezpieczone środki w kwocie 900 tys. zł. Ogłoszony został przetarg na realizację zadania w formule „projektuj i buduj”, a jedna ze złożonych ofert w

przetargu mieści się w zarezerwowanej kwocie.

Miasteczko rowerowe powstanie na niemal półhektarowej działce miejskiej zlokalizowanej pomiędzy Przedszkolem nr 437 przy Trakcie Lubelskim a hotelem Hilton. Będzie tu można przede wszystkim prowadzić lekcje z nauki jazdy. Obiekt będzie na tyle ciekawy, że będzie można tu także po prostu odpocząć. Służąć mają temu ławeczki, piaskownica dla dzieci i nowe zadrzewienia.

Miasteczko ruchu drogowego powstanie w ciągu 120 dni od podpisania umowy z wykonawcą.



Koncepcja zagospodarowania miasteczka ruchu drogowego

Zrędo: Urząd Dzielnicy Wawer

STRAŻ POŻARNA. Z notesu strażaków.



Samochody z JRG 8 i JRG 12 podczas akcji ratowniczo-gaśniczej przy ulicy Zwoleńskiej w dniu 20 lutego br.

Okres zimowy powoli dobiega końca. W tym sezonie w Wawrze odnotowano mniej interwencji strażaków niż w poprzednim roku. Niestety doszło jednak do dramatycznego pożaru z jedną ofiarą śmiertelną i kilku wypadków drogowych na wawerskich ulicach.

Tragiczny pożar pustostanu

W poniedziałek 03 marca po godzinie 7.00 Stanowisko Kierowania KM PSP otrzymało informacje o pożarze przy ul. VII Poprzecznej w Aninie. Na miejscu przyjechało 5 zastępów straży pożarnej, policja i prokurator. Jest jedna ofiara śmiertelna. Trwa wyjaśnianie przyczyn i okoliczności pożaru.

20.02 o godzinie 21:40 Straż Pożarna została powiadomiona o pożarze w budynku murowanym przy ul. Zwoleńskiej. Do działań zostały zadysponowane zastępy z JRG 12 i JRG 8. W momencie

przybycia na miejsce pierwszych zastępów strażacy zastali rozwinięty pożar w piwnicy murowanego pustostanu. Ogniem objęte było pomieszczenie w podziemnej kondygnacji o powierzchni około 20 metrów kwadratowych. Po wykonaniu zabezpieczenia terenu akcji, strażacy przystąpili do gaszenia pożaru z jednoczesnym przeszukiwaniem zadymionych pomieszczeń. W budynku nikogo nie znaleziono.

Wypadki drogowe

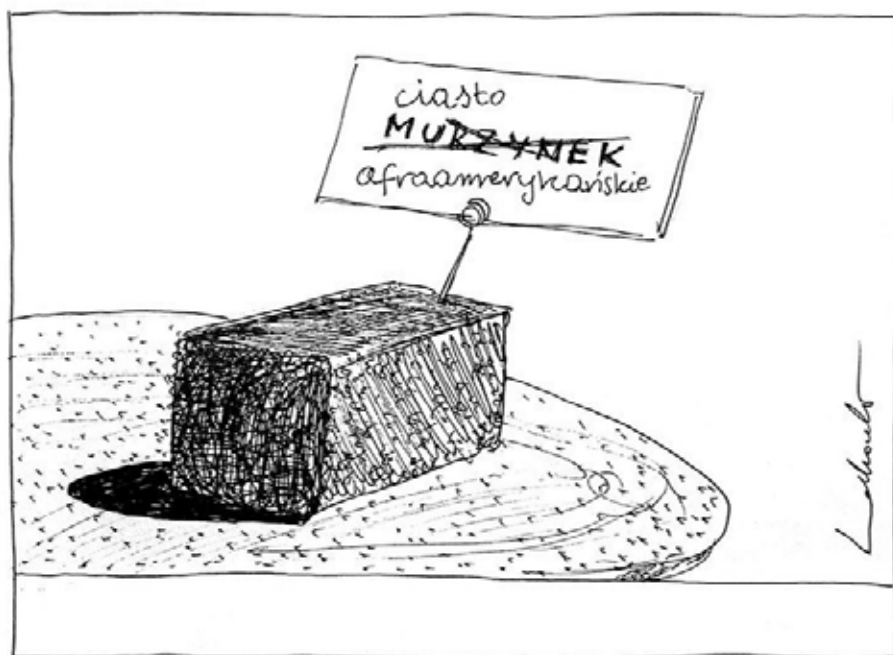
20.02 w czwartek o godzinie 12:27 na Punk Alarmowy JRG 12 wpłynęło zgłoszenie o wypadku do jakiego doszło w okolicy cmentarza przy ulicy Złotej Jesieni. Do działań zostały zadysponowane dwa zastępy z JRG 12. W zgłoszeniu była zawarta informacja o uszkodzonej osobie, która znajduje się wewnątrz wraku. Po przybyciu na miejsce wypadku

Kierujący Działaniami Ratowniczymi potwierdził treść zgłoszenia. Auto osobowe zjechało z drogi i z dużą siłą uderzyło w betonowy płot cmentarza. Kierujący pojazdem, który doznał ogólnych obrażeń wskutek zderzenia pozostawał za kierownicą. Ratownicy wykonali dostęp do uszkodzonego pojazdu przy pomocy sprzętu burzącego, następnie udzielili mężczyźnie pomocy medycznej. Po przybyciu Zespołu Ratownictwa Medycznego, uszkodzona osoba została przekazana pod opiekę lekarza. Po zakończonych działaniach strażacy wrócili do koszar o godzinie 13:52.

18.02 We wtorek o godzinie 11:57 do SK KM PSP w Warszawie wpłynęło zgłoszenie o wypadku drogowym na Al. Dzieci Polskich w rejonie JRG 12. Do zdarzenia wysłano zastępy z JRG 12 i JRG 8. W momencie przybycia na miejsce zastępów Państwowej Straży Pożarnej kierujący autem dostawczym znajdował się poza rozbitym pojazdem. Uskarżał się na silny ból w okolicy głowy. Działania ratowników PSP polegały na zabezpieczeniu miejsca akcji i udzieleniu pomocy medycznej uszkodzonemu kierowcy. Mężczyzna został przekazany przybyłemu na miejsce Zespołowi Ratownictwa Medycznego, następnie zabrany do szpitala w celu dalszej diagnostyki. Po zakończeniu czynności przez Policję ruch na ulicy został przywrócony. Działania na Al. Dzieci Polskich zakończono o godzinie 13:11.

Stanisław Rybicki

KĄCIK SATYRYCZNY



O autorze:

Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą <bezobrazy>.

W SKRÓCIE

■ **Zmiana zasad rekrutacji do przedszkoli i I klas szkół podstawowych w związku z koronawirusem**

Wnioski przyjmowane będą do 20 marca. Rodzice mogą skorzystać z dwóch sposobów:

1. Wysłać skan wniosku i pozostałych dokumentów drogą mailową na adres placówki. Adresy mailowe i numery telefonów placówek można znaleźć na stronach przedszkoli lub na stronie Biura Edukacji www.edukacja.warszawa.pl
2. Dostarczyć dokumenty w wersji papierowej do placówki. W placówce zachowane są zaostrzone reguły sanitarne: płyn do dezynfekcji rąk, ograniczony kontakt z pracownikami, zachowanie odpowiedniego, 1,5 metrowego dystansu między obecnymi w budynku.

■ **Wydział Obsługi Mieszkańców zmienia funkcjonowanie**

W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców oraz pracowników Urząd Dzielnicy Wawer apeluje o ograniczanie osobistych wizyt w urzędzie. Ma to związek z obecną sytuacją epidemiologiczną w Polsce oraz zaleceniami rządu i służb sanitarnych. Od 16 marca WOM zmienia funkcjonowanie:

- wprowadzona zostaje tymczasowa kancelaria do przyjmowania dokumentów;
- przyjmowani są mieszkańcy, których charakter sprawy wymaga osobistej obecności, tj. dowody osobiste, rejestracja pojazdów;
- przy stanowisku może przebywać tylko jedna osoba, pozostałe osoby proszone są o zajmowanie kolejki przed urzędem w odległości 1,5 metra od siebie.



KORONAWIRUS powoduje gorączkę, kaszel, duszności, bóle mięśni i zmęczenie.

Przenosi się drogą kropelkową, a więc podczas kaszlu, kichania czy mówienia.

Jak zapobiegać zakażeniu?



Często myj ręce, używając mydła i wody.



Kiedy kaszlesz lub kichasz, **zakrywaj usta i nos**.



Zachowaj **co najmniej 1 metr** odległości od osób, które kaszlą i kichają.



Jeśli **wracasz z regionu**, gdzie występuje koronawirus i **masz objawy** choroby lub miałeś **kontakt z osobą zakażoną**, powiadom telefonicznie o tym stację sanitarno-epidemiologiczną lub zgłoś się do oddziału obserwacyjno-zakaźnego.

Infolinia NFZ

800 190 590

www.gov.pl/koronawirus



POMOC SPOŁECZNA. Nowy obiekt dla seniorów i żłobek zostaną wybudowane w Międzylesiu.

Powstanie Centrum Aktywności Międzypokoleniowej

RAFAŁ CZERWONKA
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Tuż przy granicy osiedla Sadul i osiedla Międzylesie, na miejskiej działce, pomiędzy ulicą Mrówczą i ulicą Patriotów (gdzie planowano kiedyś m.in. centrum kultury i dzielnicowy urząd), powstanie nowy obiekt, nazywany Centrum Aktywności Międzypokoleniowej. Budynek będzie w sobie łączył funkcję domu dziennego pobytu dla 30 seniorów, placówkę wsparcia dla ok. 30 osób dorosłych z niepełnosprawnościami oraz żłobek dla 150 dzieci w wieku 1-3 lat (sześć oddziałów).

Seniorzy oraz osoby z niepełnosprawnością i autyzmem będą mogli w ciągu 8 godzin dziennie skorzystać tutaj z szeroko pojętych aktywności, takich jak na przykład zajęcia treningowe przystosowane do samodzielności, a także skorzystać z ciepłego posiłku.

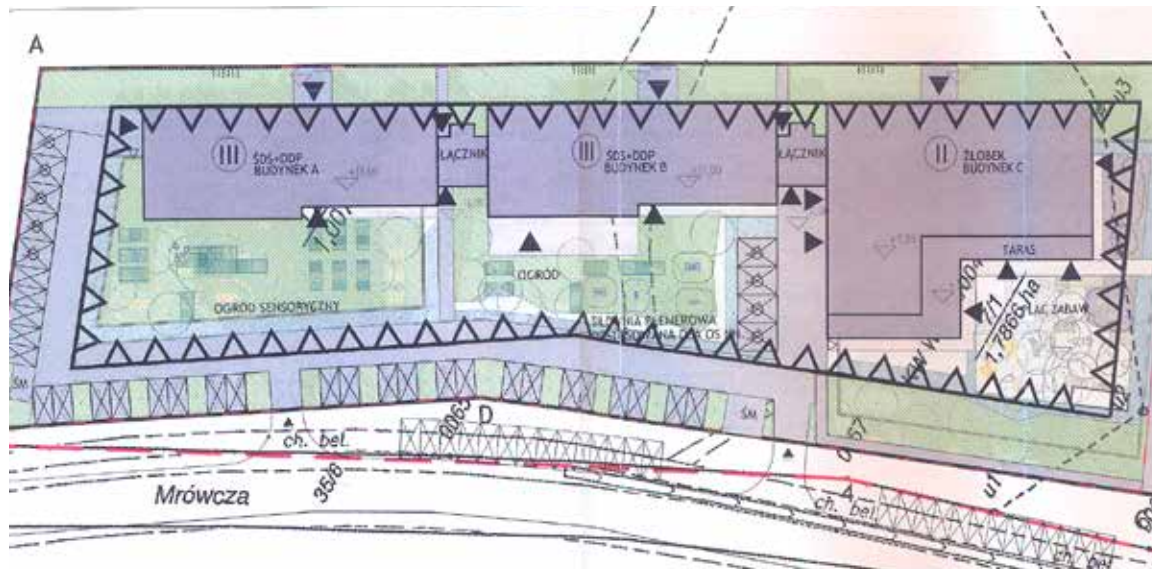
Przestrzeń tej miejskiej placówki mają być jak najbardziej otwarte. Mają stanowić element integracji lokalnej społeczności i

służyć nie tylko dla seniorów, ale także dla wolontariuszy, organizacji pozarządowych i innych.

Szacuje się, że z samej tylko przestrzeni domu dziennego pobytu i placówki wsparcia korzystać będzie mogło ok. 100 osób dziennie, a przypadku organizacji imprez nawet do 250 osób.

Do chwili obecnej powstał tzw. program funkcjonalno-użytkowy, a docelowy kształt obiektu ma być określony w drodze konkursu architektonicznego. Sama forma funkcjonowania obiektu ma być określona w ramach projektu rozpisane na 3 lata - w pierwszym roku ma być określona forma działalności placówki, a kolejne lata będą służyły wdrożeniu tego wypracowanego programu.

Na realizację placówki zarezerwowano w Wieloletniej Prognozie Finansowej miasta nieco ponad 26 mln złotych (100 tys zł na rok bieżący zaopiniowała już pozytywnie Rada Dzielnicy Wawer, a całość ma na najbliższej sesji uchwalić Rada Warszawy). Kwota przeznaczona na tę inwestycję będzie rozpisana na lata 2020-2023.



Zródło: Biuro Pomocy i Projektów Społecznych Urzędu m.st. Warszawy

Koncepcyjny projekt zagospodarowania terenu Centrum Aktywności Międzypokoleniowej

W roku 2021 ma być wydatkowane 3,5 mln zł, w roku 2022 - 10,5 mln zł, a w roku 2023 - 12,2 mln zł. Zadanie obejmuje nie tylko samą budowę Centrum Aktywności Międzypokoleniowej, ale także jego wyposażenie. Środki pochodzą z programów branżowych Biura Pomocy i Projektów Społecznych.

To niezwykle cenne, że taki ważny obiekt, szczególnie biorąc pod uwagę starzenie się społeczeństwa, powstanie właśnie u nas. Do dopracowania jest jednak wiele szczegółów. Takim istotnym szczegółem jest chociażby rozwiązanie kwestii parkowania przy planowanym obiekcie. Bez realizacji podziemnego parkingu może być

trudno o zapewnienie wystarczającej liczby miejsc parkingowych i sprawnej komunikacji w okolicy.

Niezwykle ważne jest przy tym to, że przyjęto formułę konkursu architektonicznego do wyłonienia końcowego projektu budowlanego. Formuła rywalizacji znacznie bowiem zwiększa prawdopodobieństwo powstania dobrego projektu.

HISTORIA DZIELNICY. Cykl publikacji prezentujących historyczną architekturę Wawra.

Jest taki budynek w Falenicy...

Łatwy do znalezienia, bo blisko dworca kolejowego, który teraz mieści kinokawiarnię „Stacja Falenica”. Postawiono go przy ówczesnej ulicy Nowej, łączącej dawną Krótką (Frenkla) z dawną Cichą (Kłodzka). Dziś to ulica Bambusowa, zadziwiająca swoją „egzotyczną” nazwą. Właśnie pod ten budynek przychodzą potomkowie dawnych mieszkańców, wszystkie wycieczki szukające śladów przedwojennej, żydowskiej Falenicy. Gdyby im ktoś nie powiedział – nie rozpoznaliby synagogi w tym domu, bo wygląda na zwykły dom mieszkalny. Pewną wskazówkę dają wysokie łukowate okna na parterze, który pozostał niezagospodarowany. Mieszkania na pierwszym i drugim piętrze mają już zwykłe, prostokątne okna.

W prężnej i licznej Żydowskiej Gminie Wyznaniowej w Falenicy (ŻGW), miejscowi rabini reprezentowali różne nurty juda-

izmu. Bożnice (domy modlitwy) były urządzone w prywatnych domach. Gmina nie miała murewanej synagogi (po hebrajsku bejt kneset – dom zgromadzeń), która, jako miejsce modlitwy, mogłaby mieścić jednocześnie siedzibę Zarządu Gminy, szkołę (cheder) i być miejscem zebrań dla Żydów z Gminy Letnisko-Falenica. O budowę takiej synagogi starał się rabin Pinkus Finkielsztejn, przewodniczący Zarządu ŻGW, którego znamy z fotografii zamieszczonej w Sefer Falenic. Sponsora znalazł w osobie warszawskiego przedsiębiorcy Michela Mendelsohna, właściciela dużej działki położonej przy Warszawskiej – uliczce biegnącej wzdłuż torów po stronie wschodniej. Nieruchomość nosiła nazwę „Willa Józefina” i zawierała jakieś zabudowania, które weszły w skład darowizny oszacowanej na około 10 tys. zł. Zarząd ŻGW w osobach rabina Finkielsztejna, Kiwy Rotsztejna i Lejzora Dąba i

zobowiązał się do przestrzegania kategorycznych warunków postawionych przez darczyńcę. Spisano

je w umowie zawartej 1 marca 1933 roku. Darowizna Mendelsohna miała służyć powstaniu synagogi i szkoły dla dzieci wyznania mojżeszowego. Obiekt nie mógł być obciążony żadnymi długami ani przeznaczony na mieszkania (dar-

czyńca dopuszczał, że dwa pokoje mogą być przeznaczone na biura). Szczególne wymagania postawił M. Mendelsohn szkole, która miała nosić jego imię. Nauka, oprócz religii i judaistyki miała obejmować taki sam program świecki, jaki był w szkołach miejskich, uczniowie ubrani na sposób europejski, ostrzyżeni (tzn. bez pejsów), mieli nosić czapki z oznakami szkoły. Wiekowy, zapewne, darczyńca zastrzegł sobie, że dzień jego pogrzebu powinien być wolny od nauki, a wszystkie dzieci i nauczyciele mają wziąć w nim udział. W każdą rocznicę jego śmierci w synagodze miały się odbywać modły w jego intencji z udziałem dzieci zwolnionych tego dnia z zajęć (umowa zachowała się w dziale dokumentacji ŻIH).

Aby taka szkoła w synagodze mogła powstać, musiało wyrazić zgodę ówczesne Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dlatego Wydział Hipoteczno-Ziemski Sądu Okręgowego w Warszawie zwiesił w czerwcu 1933 roku realizację



Fot. Barbara Wizimirska

Fragment elewacji północnej budynku dawnej synagogi w Falenicy

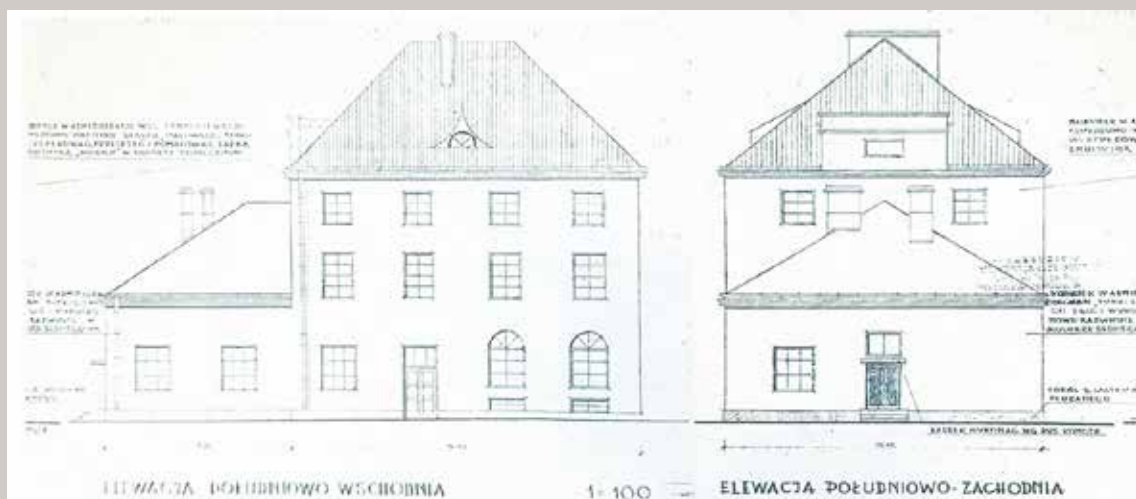
umowy). Od jej podpisania, do wybudowania synagogi (architekt nieznan) w 1938 r. upłynęło pięć lat i nie wiadomo mi, aby darczyńca dożył jej otwarcia. Z pewnością nie celebrowano długo rocznic jego śmierci, bo zanim przestano dyskutować nad zbyt nowoczesnym charakterem synagogi, okazała ona swoją szczególną przydatność w czasach istnienia getta (wrzesień 1940 – sierpień 1942). Tu zbierano się, aby zapłacić ogromną kontrybucję nałożoną na Żydów, tu oplakiwano zabitych przez Niemców członków Judenratu – Cukermana i Dinstmana, wydawano posiłki dla ponad 500 żydowskich dzieci (finansowane z zapomóg Jointu i darów), urządzono szpital dla chorych na tyfus.

Nie zachowały się zdjęcia wnętrza synagogi, ale należy przypuszczać, że jej najważniejszym miejscem był wbudowany we wschodnią ścianę aron ha-kodesz (hebr. „święta skrzynia”), w której przechowywane były zwoje Tory. Wnęczę z aron ha-kodesz przesłaniał parochet – zdobiona zasłona, a nad nią wisiała lampka – ner tamid (hebr. „wieczne światło”). Miejscem, z którego odczytywano Torę i prowadzono modlitwy,

była bima (hebr. „podwyższenie”) – podium, na którym umieszczano zwoje Tory.

Do synagogi wchodziło się od strony południowo-zachodniej, z placu przyległego do ulicy. Za drzwiami był przedsionek zwany pulisz, czyli strefa przejściowa pomiędzy światem zewnętrznym a miejscem poświęconym obecnością Tory. Przy wejściu znajdowała się studnia, zwana „abisynką”, z której pompowało się wodę. Jest jeszcze zaznaczona na mapie geodezyjnej z 1972 r. Po studni nie ma już śladu, podobnie jak po innych takich studniach rozsianych po Falenicy. Zniknęły chyba w końcu lat 70.

Po wojnie przebito w budynku dwa boczne wejścia. Klatka schodowa od północy, podobnie do elewacji, jest w bardzo złym stanie – tynk odpada płatami (wejście od południa jest zamknięte na kłódkę). Oplakany widok przedstawiają stare drzwi wiodące do pulisz i pomieszczenie wewnątrz części parterowej. Zaniedbanie żydowskiej spuścizny odmalował już w 1983 r. Wiktor Kulerski w Kwartalniku Politycznym „Krytyka” nr 15, 1983 („Marsz”). Obecnie na tej części budynku wisi ostrzeżenie przed zawaleniem się, możliwe, że będzie ona rozebrana.



Archiwalny projekt przebudowy synagogi

Powojenne losy synagogi nie są całkiem jasne. Wiadomo, że budynek został uszkodzony (uległ całkowitej dewastacji, jak czytamy w artykule J. Sujeckiego – „Jidele”, nr 8 1995/96), zapewne w 1944 roku. W latach 50. XX w. dostał się Warszawskiej Spółdzielni Spożywców „Społem”. Został wyremontowany i podwyższony o drugie piętro. Wejście do sali modlitwy zostało zamurowane. Na parterze można tylko zerknąć do pustych pomieszczeń bocznych, gdzie kiedyś mieściła się szkoła i pokoje Zarządu Gminy. Przerobione wnętrza funkcjonowały jako ośrodek

szkoleniowy dla kasjerek WSS, a następnie jako hotel dla ekspedientek z warszawskich sklepów. W tym okresie obiekt nie cieszył się dobrą sławą. W latach 70. dokonano jedynego jak dotąd, odnowienia elewacji. Po 1989 r. lokatorzy wykupili mieszkania i stworzyli Wspólnotę Mieszkańców.

W 1997 roku weszła w życie ustawa, na mocy której gminy żydowskie zyskały prawo do wszczęcia postępowania regulacyjnego, czyli ustalenia własności co do takich obiektów jak cmentarze, miejsca kultu i synagogi. Dwa lata później Związek Wyznaniowy

Gmin Żydowskich złożył wniosek do urzędu gminy Wawer o odzyskanie budynku dawnej synagogi. Wywołało to zrozumiały niepokój mieszkańców. Po wielu latach dopiero około 2015 roku osiągnięto porozumienie co do losu budynku. O ile mi wiadomo, ZWGWZ otrzymał za niego, jako rekompensatę, teren i budynek d. mykwy przy ulicy Kłódzkiej, gdzie przez jakiś czas po wojnie działała piekarnia.

Barbara Wizimirska

W lutym 2018 roku rozpoczęliśmy w Gazecie Wawerskiej cykl publikacji dotyczących spuścizny E.M.Andriollego na terenie dzielnicy Wawer. Tym razem jednak prezentujemy budynek dawnej synagogi na ul. Bambusowej. To jeden z niewielu zachowanych do dziś - obok budynku „Ezry” po drugiej stronie torów - przykładów murowanej spuścizny po żydowskich mieszkańcach Falenicy. To również nasze dziedzictwo.

Autor szkicu:

Piotr Grzegorzczak, architekt, scenograf, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Prowadzi niewielkie Studio Architektury Mieszkanowej. Jako wizualizator technik odręcznych (aerograf, akwarela, rysunek) współpracował w latach 90-tych z największymi pracownikami architektonicznymi w Warszawie i Berlinie. Przewodniczący Komisji Ładu Przestrzennego Rady Dzielnicy Wawer. www.piotrgreg.x.pl



BUДУJESZ? REMONTUJESZ?

SKORZYSTAJ Z KONTENERA NA ODPADY BUDOWLANE,
WIELKOGABARYTOWE LUB GRUZ, BY POZBYĆ SIĘ
POWSTAŁYCH ODPADÓW.

LEKARO OFERUJE KONTENERY
O POJ: 2,5, 5 LUB 7 M³



DODATKOWE INFORMACJE:

☎ 22 112 02 84

✉ WARSZAWA@LEKARO.PL

LEKARO

NOWA JAKOŚĆ
GOSPODARKI ODPADAMI